KRAKOW I
Biblioteka Jagiellońska

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:

Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł. Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 17-ej do 18-ej.

Przedstawicielstwo w Warszawie ul. Hoża 8 m. 2, tel. 9-08-40

Prenumerata miesięczna z odniesieniem do domu, lub przesyłką pocztową 4 zł. zagranicą 7 zł. Konto PKO Nr. 700.724 Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczeń ogłoszeń

SŁOWO

W roku zeszłym Czesi mówili: Francja i Sowiety będą nas bronić. W tym roku Polska mówi: będziemy się bić nawet bez sojuszników.

ROK XVIII NR. 205 (5487) WILNO PIĄTEK 28 LIPCA 1939 R. CENA 20 GR.

Hitler w Tannenbergu

(TELEFONEM Z LONDYNU OD WŁASNEGO KORESPONDENTA)

(Lup). Z Berlina donoszą, że kanclerz Hitler definitywnie postanowił wziąć udział w obchodzie 25-tej rocznicy bitwy pod Tannenbergiem. Do Prus Wschodnich Hitler ma się udać na pokładzie okrętu wojennego. Armja niemiecka ma dostać urlopy w dniu 2 sierpnia, t. j. w rocznicę wybuchu wojny i w dniu 27 sierpnia, t. j. w rocznicę bitwy pod Tannenbergiem.

BERLIN, Pat. Kanclerz Hitler zarządził, aby dzień 2 sierpnia, jako 25-ta rocznica wybuchu wielkiej wojny oraz dzień 27 sierpnia, jako rocznica bitwy pod Tannenbergiem, obchodzone były jako święto armji niemieckiej.

Rokowania anglo - sowieckie

(TELEFONEM Z LONDYNU OD WŁASNEGO KORESPONDENTA)

(Lup). Wczoraj odbyła się w Moskwie dalsza, dwunasta z rzędu, konferencja Mołotowa z ambasadorami Francji i Anglji i delegatem angielskim Strangiem. Żadnych układów nie podpisano. Rokowania mają być kontynuowane.

Wiadomo dalej, że w ciągu wczorajszej narady przedstawiciele Anglji i Francji mieli zaproponować Sowietom zawarcie przymierza wojskowego i rozpoczęcie rozmów sztabowych, zanim negocjacje o skomplikowany pakt gwarancyjny dojdą do skutku.

Brak komunikatu o wyniku wyżej wspomnianej narady wskazuje, że Moskwa pragnie dalej robić trudności, dalej grać na neutralności.

PARYŻ, Pat. Agencja Havasa potwierdza wiadomość, że gen. Doumenc, dowódca pierwszego okręgu wyznaczony został jako delegat francuski, celem wzięcia udziału w naradach sztabów generalnych, które odbędą się między przedstawicielami Francji, W. Brytanji i ZSRR. z racji zawarcia układu między temi trzema państwami.

Armja indyjska do Egiptu

(TELEFONEM Z LONDYNU OD WŁASNEGO KORESPONDENTA.)

Wczoraj wieczorem ogłoszono urzędowy komunikat, że brytyjskie ministerstwo wojny zarządziło przeniesienie części armji indyjskiej do Egiptu już w najbliższym czasie, a to w celu wzmocnienia pozycji strategicznej Anglji na bliskim Wschodzie. Na przeniesienie tych wojsk do Egiptu zgodził się już rząd egipski. Oczywiście jest to krok, wymierzony we Włochy.

Wydalenie wszystkich żydów z Austrji?

(TELEFONEM Z LONDYNU OD WŁASNEGO KORESPONDENTA)

(Lup). Jedna z tutejszych agencyj doniosła wczoraj wieczorem, jakoby wszyscy żydzi, zamieszkali w byłej Austrji, otrzymali rozkaz opuszczenia tego terytorjum do dnia 1-go sierpnia b. r. Będą oni zapewne przesiedleni do innych części Trzeciej Rzeszy.

Komisarz Gen. R. P. w Gdańsku

domaga się ukarania zabójców Budziewicza

GDAŃSK, Pat. Komisarjat Generalny R. P. w Gdańsku, opierając się na wstępnej interwencji w sprawie zabójstwa strażnika polskiego Witolda Budziewicza dnia 20 b. m., wystosował w dniu wczorajszym do Senatu gdańskiego pismo, w którem na podstawie drobiazgowego dochodzenia władz polskich przedstawia przebieg całego zajścia.

Komisarjat R. P. podkreśla, że cały przebieg wypadku wykazuje, iż STRZAŁ ODDANY DO STRAŻNIKA BUDZIEWICZA NIE DA SIĘ NICZEM USPRAWIEDLIWIĆ, gdyż polski strażnik wykonywał prawidłowo swe obowiązki.

Tłumaczenie się obroną konieczną ze strony celnika gdańskiego musi być odrzucone. Gdański urzędnik celny i jego towarzysze przekroczywszy nielegalnie granicę Polski i znalazłszy się na terenie Rzeczypospolitej, obowiązani byli dać natychmiast posłuch wezwaniu polskiego strażnika, który działał ściśle w ramach przepisów.

W konkluzji KOMISARJAT GENERALNY R. P. DOMAGA SIĘ PODANIA PERSONALIJ GDAŃSZCZAN WINNYCH MORDERSTWA, SUROWEGO UKARANIA WINNYCH ORAZ ZAWIADOMIENIA WŁADZ POLSKICH o wynikach postępowania karnego w tej sprawie.

Czego chce Francja?

(Od specjalnego korespondenta „Słowa")

LONDYN, w lipcu.

On peut admirer l'Angleterre, on peut craindre l'Allemagne, on ne peut aimer que la France.

Życie ludzi nie zmienia. Pytałem się kiedyś dorożkarza w Kownie, czy jest Polakiem czy Litwinem. Namyślił się i odpowiedział: „W kowienskiej gubernji urodził sia, ta w kowienskiej i umrę". Ja się wychowałem w zachwytach dla kultury francuskiej i takim zostanę. I gdy jeżdżę po świecie i myślę, że te wszystkie cuda mogą być zniszczone, to dwóch miast tylko mi żal naprawdę, najgłębiej: Paryża i Krakowa.

Zawsze myślę, że Pan Bóg wiedział co robił, gdy tworzył Francję, a reszta to są pomyłki. Weźmijmy Anglję. Tak, to jest niezrównane **narzędzie** potęgi, bogactwa, zdobywania środków do szczęścia. Anglicy wymyślili idealną maszynerję, żeby być szczęśliwymi. I gdy już wszystko mają i chcą użyć życia, co robią? Jadą do Paryża. Anglja — to jest produkcja, Francja to jest konsumpcja. A ostatecznym celem każdej produkcji jest konsumpcja. Produkcja dla produkcji jest nonsensem. Bezsensowny i rujnujący wyścig zbrojeń jest logiczną konkluzją cywilizacji, opartej na idjotycznem założeniu „produkcji dla produkcji". W końcu produkuje się tylko, by niszczyć. Liberalizm był cywilizacją konsumpcyjną. Etatyzm jest cywilizacją antykonsumpcyjną, która kończy się niszczeniem dóbr, bądź w drodze pokojowej, poprzez ograniczenia kartelowe, bądź w drodze wojennej poprzez armaty.

Wróćmy do Francji. Kocham ten kraj. Ale, niestety, jest to kraj i naród, który właściwie niczego dzisiaj nie chce. „Mamy ideały attyckie", powiadają Francuzi, gdy ich przycisnąć do muru. Być może. Ale politycznie Francja jest dzisiaj jałowa.

Francja wygrała wojnę, ale dokonała wyjątkowo mało w ciągu ostatnich 20 lat powojennych. Nasza ludność wzrosła w tym czasie o 8 miljonów. Gdyby Francja przynajmniej miała ten przyrost ludności. Gdyby dzisiaj Francja miała 50 milj. mieszkańców, to jednak równowaga europejska wyglądałaby inaczej.

Weźmijmy wielkie narody zachodniej Europy. Świat anglosaski ma coś 200 miljonów ludzi. Niemców jest 80 miljonów. Ludzi, mówiących po hiszpańsku ze 100 miljonów. A Francuzów — tylko 40 miljonów! Jeśli pomyśleć, jaką olbrzymią rolę Francja odegrała w dziejach, w sztuce, w literaturze, w każdej dziedzinie życia i ducha ludzkiego i jeśli się pomyśli na jak wąskiem „zapleczu" ludzkiem ten kolosalny dorobek jest oparty, to dochodzi się do wniosku, że Francuzi są naprawdę narodem zdumiewającym, najzdolniejszym na świecie. To jest naprawdę tryumf jakości, nie ilości.

Francja jest dzisiaj biologicznie za słabą w stosunku do swej dziejowej roli. Tu tkwi, mojem zdaniem, główny powód jej politycznej słabości w ostatnich latach. I dlatego ostatnie dekrety rządu francuskiego, zmierzające do wzrostu rozrodczości francuskiej, są najkonieczniejszą reformą, jaką we Francji należało przeprowadzić. Jeśli dadzą rezultaty, będzie to olbrzymim sukcesem. Cóż może być za większa rozkosz na świecie, niż dyskusja z inteligentnym Francuzem? Trzeba, żeby Francuzów było dużo, bardzo dużo, jaknajwięcej.

Ale wzrost ludności to nie jest rzecz, która może nastąpić „overnight", w ciągu jednej nocy. Na to trzeba lat. A tymczasem czego chce Francja?

Francja chce aljansu z Anglją. Z całą pewnością. Ale nie łudźmy się: jest to małżeństwo z rozsądku, nie z miłości. Te pierwsze są zresztą z reguły najszczęśliwsze i najtrwalsze. Z tem wszystkiem Francuzi i Anglicy są zbyt różni, by Francja mogła się w pełni „wyżyć" w tym aljansie. Znałem zfrancuziałych Anglików Nie znam zanglicyzowanych Francuzów. Tu, w Londynie, są Francuzi, którzy siedzą po 20 lat. Nie zaklimatyzowali się.

Francuzi nie chcą wojny z Niemcami. Wojna jest odwrotnym medalem zainteresowania, każda wojna ma coś z wojny domowej. Francuzi w głębi duszy chcieliby, by Ren był równie szeroki jak ocean Atlantycki, by mogli nigdy więcej o Niemczech nie słyszeć. Nietylko dla szarego człowieka we Francji, również i dla dyplomatów francuskich wojna z Niemcami nie ma nic atrakcyjnego. Francuzi boją się nietyle wojny, ile okresu powojennego „l'après-guerre". Bo i co? Przez 300 lat walczyli o podział Rzeszy na szereg państw. Dziś nie wierzą, by podział taki był możliwy. Aneksja lewego brzegu Renu? Nie chcą mieć mniejszości niemieckiej. Porozumienie z Niemcami? Też nie. Obydwa narody nie mają nic wspólnego, a potem Niemców jest dwa razy więcej, niż Francuzów: jak tu traktować, jak równy z równym?

Jedynym objektem prawdziwych ambicyj francuskich są dzisiaj Włochy. Ogrom Trzeciej Rzeszy i jej teorje rasowe z jednej strony, konieczność szukania oparcia o kraje anglosaskie z drugiej, wszystko to obudziło we Francji poczucie wspólnoty narodów łacińskich. Anty - francuskość Hitlera wydaje się Francuzom czemś normalnem — niebezpieczeństwo niemieckie jest częścią istoty Francji — natomiast antyfrancuskość faszyzmu wydaje się Francuzom czemś monstrualnem, zbrodniczem, skandalicznem. Francuzi od góry do dołu, mieliby ochotę i na wojnę i na omalże unję z Włochami. Na wojnę, by im pokazać, jaki jest prawdziwy stosunek sił obu krajów. Na przymierze czy unję, bo wydaje im się, że Włochy a Francja to jest prawie to samo. Francuzi mają, przejętą od średniowiecznego Kościoła katolickiego, którego Galja była zawsze najstarszą córą, prawdziwą pasją wtrącania się do spraw wewnętrznych innych narodów. W Anglji tego robić nie mogą i nie próbują, co się im chwali. W Niemczech to się nie udało, w Polsce też. A we Włoszech, bez Mussoliniego oczywiście, czują, że byłoby to możliwe i nawet łatwe, i nawet naturalne. Tak dobrze się widzi deputowanych francuskich i włoskich razem snujących intrygi na Monte Citorio, kłócących się, całujących się, wygłaszających płomienne mowy, pełne rzymskiej retoryki. Te dwa narody i nieznoszą się i lgną do siebie zarazem. Coś jak Polacy i żydzi: wiecznie na siebie wymyślają, a wkońcu wiecznie żyją ze sobą. Tutaj np. jest dużo kelnerów włoskich — wszyscy mówią po francusku i wzdychają do Francji. „Siedzę tu, powiadają, bo się tu lepiej zarabia, ale gdyby można było tak przenieść się do Francji, ale jakby to było przyjemne!" Nie wierzę w żadne porozumienie Francji z Mussolinim i z faszyzmem, ale z Włochami — i owszem. To samo na mniejszą skalę ma miejsce w stosunkach francusko - hiszpańskich.

Gdybyśmy żyli nie w **multi**lateralnym świecie, lecz w **bi**lateralnych światach, toby Europa wyglądała zapewne tak: Francja odwróciłaby się plecami do Renu i zajęłaby się Włochami: obydwa kraje z zapałem tańczyłyby taniec apaszowski, raz policzek, raz namiętny uścisk. Anglja zrobiłaby mecz z Hitlerem, a Polska odwróciłaby się tyłem do Niemiec i zajęłaby się odwieczną rywalizacją z Rosją. Ale tak dobrze nie jest. Wszystkie formułki dyplomatyczne au fond próbowały właśnie podzielić Europę na oddzielne sektory i wszystkie nie udały się, bo Europa jest zbyt mała, by być pokratkowana. Wszyscy muszą grawitować wokół dwóch głównych antagonistów, t. j. Anglji i Niemiec, jedynych naprawdę wielkich mocarstw w Europie. Nawet Francja nie może prowadzić „samodzielnej" polityki. Optowała ona za hegemonją angielską, woląc ją od niemieckiej. I może fakt, że nie chce się ona wgłębiać w to, czegoby chciała, jest dowodem życiowego rozumu Francuzów, ich cynicznego i sceptycznego realizmu, płynącego z wiekowego doświadczenia. Francja wie i rozumie, że odpowiedź na pytanie „czego chcemy" należy dzisiaj do Anglji. Czas, by to zrozumieli i inni.

Lup.

Ameryka wypowiedziała traktat handlowy z Japonją

Waszyngton przeciwstawia się ekspansji japońskiej na D. Wschodzie

LONDYN. Pat. Z Waszyngtonu donoszą, że rząd Stanów Zjednoczonych postanowił wypowiedzieć amerykańsko-japoński traktat handlowy z roku 1911. Ponieważ wypowiedzenie jest 6-ciomiesięczne, traktat ten przestanie obowiązywać oba państwa w dniu 26 stycznia 1940 r. Notę informującą o tym doniosłym kroku rządu amerykańskiego doręczył ambasadorowi japońskiemu sekretarz stanu Cordell Hull.

Decyzja rządu WYWOŁAŁA OLBRZYMIE WRAŻENIE, GDYŻ WYPOWIEDZENIE TRAKTATU NASTĄPIŁO ZUPEŁNIE NIEOCZEKIWANIE. Gdy w końcu stycznia roku przyszłego traktat przestanie obowiązywać, kongres amerykański będzie odbywał swą sesję i będzie mógł przedyskutować sprawę nałożenia embargo na wywóz surowców do Japonji.

Informując późnym wieczorem prasę amerykańską o decyzji rządu, Hull wyjaśnił, że WYPOWIEDZENIE TRAKTATU HANDLOWEGO MA NA CELU ZABEZPIECZENIE INTERESÓW AMERYKAŃSKICH WOBEC NOWEGO ROZWOJU WYDARZEŃ. Stany Zjednoczone są największym dostawcą surowców do Japonji, niezbędnych dla działań wojennych, a zwłaszcza bawełny, żelaza, stali i nafty. WPROWADZENIE PRZEZ AMERYKĘ EMBARGA NA WYWÓZ SUROWCÓW DO JAPONJI MOŻE WPŁYNĄĆ W BARDZO ZNACZNYM STOPNIU NA DZIAŁANIA WOJENNE JAPONJI.

Nie ulega wątpliwości, że najbliższym skutkiem wypowiedzenia traktatu handlowego będzie podjęcie ze strony Japonji pewnych zarządzeń odwetowych, w związku z czem należy się spodziewać znacznego zaostrzenia stosunków amerykańsko - japońskich.

WASZYNGTON, Pat. Na konferencji prasowej sekretarz stanu Cordell Hull odpowiedział, iż w ciągu 6-ciu miesięcy, po upływie których traktat przestanie obowiązywać, departament stanu będzie zajmował stanowisko wyczekujące.

TOKIO, Pat. Agencja Domei stwierdza, iż podejrzewać można, że istnieje pewien związek między rządem Stanów Zjednoczonych, który niespodziewanie wypowiedział traktat handlowy, a W. Brytanją, która prowadzi obecnie rokowania z Japonją, rozwijające się zresztą pomyślnie.

Akcja Stanów Zjednoczonych — stwierdza Domei — nie może zaszkodzić Japonji, która jest przygotowana na wszystkie niespodzianki i zdecydowana przełamać wszelkie trudności, wywołane przez interwencję zagraniczną w Chinach.

W CHINACH ZADOWOLENIE.

LONDYN, Pat. Reuter donosi z Czung - Kingu, że wiadomość o wypowiedzeniu przez Stany Zjednoczone traktatu handlowego z Japonją, wywołała tutaj duży entuzjazm.

Błogosławieństwo Ojca św. dla Polski

Przemówienie Piusa XII z okazji przyjęcia ambasadora Papee

RZYM. PAT. Mowa Ojca św., wygłoszona w dniu 24 b.m. do ambasadora R. P. z okazji wręczenia listów uwierzytelniających:

„Odpowiadając na tak serdeczne wyrazy hołdu i synowskie pozdrowienie pana ambasadora, cieszymy się, że możemy podkreślić niektóre ze słów, wypowiedzianych przez Waszą Ekscelencję przy oddawaniu listów uwierzytelniających.

Listy te akredytują Pana jako ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Rzeczypospolitej Polskiej. Urząd ten spełniał tak świetnie nieodżałowany i niezapomniany pan ambasador Władysław hr. Skrzyński. Słowa, o których wspomnieliśmy, były wymownym dowodem szlachetnych uczuć, z jakiemi pan ambasador podejmuje w momencie wyjątkowo ważnym, swoją wysoką misję.

Przedstawiciel narodu, ktory w ciągu wieków i zmiennych dziejów kolei, był związany ze Stolicą Apostolską tak licznemi i mocnemi węzłami, mógł już przez to samo być pewnym, że znajdzie w domu wspólnego Ojca chrześcijaństwa, ufne i radosne przyjęcie, odpowiadające tradycyjnym stosunkom. Ale pozatem był ten hołd, który Wasza Ekscelencja ze wzruszeniem złożył Chwalebnemu Poprzednikowi Naszemu, nieśmiertelnej pamięci Piusowi XI, znalazł w sercu naszem głębokie i wdzięczne echo. Postać Piusa XI zostanie zawsze wykuta w dziejach. W dziejach burzliwych był On wiernym przyjacielem Polski Odrodzonej. Jest nam drogie świadectwo, które słyszeliśmy z ust tak autorytatywnych.

Stwierdza ono, że WEZWANIE NASZE DO ŚWIATA O POKÓJ PRAWDZIWY I STAŁY, OPARTY NA SPRAWIEDLIWOŚCI, WOLNOŚCI I HONORZE NARODÓW, ODPOWIADA WEWNĘTRZNEMU PRZEKONANIU I PRAGNIENIOM NARODU POLSKIEGO I ŻE ZNAJDUJE U TEGO NARODU PEŁNE ZROZUMIENIE. Świadectwo to stanowi równocześnie tak znaczące PRZYŁĄCZENIE SIĘ DO WIELKIEJ IDEI POKOJU NARODÓW, ŻE NIE WAHAMY SIĘ Z TEGO POWODU WYRAZIĆ CAŁĄ NASZĄ WDZIĘCZNOŚĆ.

Pan ambasador wspomniał o wielkiej i decydującej wadze, jaką ma religja i moralność w zagadnieniach, dotyczących obecnie życia narodów. Słowa te mają wielką wagę i moc przekonywującą. Kiedy naród polski patrzy wstecz na zmienne koleje swych dziejów, to wspomina on z wdzięcznością to, co mu niegdyś dała religja Chrystusowa i kultura zachodnia, która wyrosła w jej cieniu. Tem samem ten naród uznaje, że rzeczy te mają niezmienną wagę i teraz i w przyszłości.

IM BARDZIEJ DUCH MATERJALIZMU ODBIEGA OD IDEAŁÓW RELIGIJNYCH PRZESZŁOŚCI EUROPY, IM WIĘKSZE CZYNI POSTĘPY, IM GWAŁTOWNIEJSZA JEST WALKA O BYT I OSIĄGNIĘCIE WSZELKICH PRAGNIEŃ I IM BARDZIEJ POPYCHAJĄ ONE SPOŁECZNOŚĆ W KIERUNKU PRZECENIANIA SIŁ FIZYCZNYCH I PRZYZNAWANIA IM NIEZALEŻNEGO I ZGUBNEGO PRYMATU NAD ŚWIĘTEMI POJĘCIAMI PRAWA, TEMBARDZIEJ JEST WSPÓŁCZESNYM POKOLENIOM KONIECZNA MĄDROŚĆ WYCHOWAWCZA I MIŁOŚĆ MACIERZYŃSKA KOŚCIOŁA.

Przyjmujemy pełnem sercem prośbę, wyrażoną przez pana ambasadora, i z ojcowskiem uczuciem UDZIELAMY BŁOGOSŁAWIEŃSTWA APOSTOLSKIEGO PANU PREZYDENTOWI RZECZYPOSPOLITEJ, CAŁEMU DROGIEMU NAM NARODOWI POLSKIEMU, specjalnie zaś panu ambasadorowi, który tak godnie ten naród przedstawia".

Gen. Queipo de Llano ambasadorem

BUENOS AIRES. PAT. Ogłoszono tu wiadomość, iż rząd argentyński UDZIELIŁ AGREMENT NA MIANOWANIE GEN. QUEIPO DE LLANO AMBASADOREM HISZPAŃSKIM W ARGENTYNIE.

BERLIN. PAT. Prasa niemiecka milczy konsekwentnie wobec wiadomości, pochodzących z zagranicy, a mówiących o aresztowaniu generałów hiszpańskich, przeciwstawiających się prądowi proniemieckiemu i prowłoskiemu w rządzie hiszpańskim. Tylko „Lokal Anzeiger" przynosi krótką depeszę z Burgos, według której gen. Queipo de Llano zgodzić się miał na przyjęcie stanowisko ambasadora hiszpańskiego w Argentynie.

Dziś król zatwierdzi specjalną ustawę ochronną

Mobilizacja policji londyńskiej przeciwko terorystom irlandzkim

LONDYN. PAT. Cała policja brytyjska uczestniczy w wielkiej ob.awie na terorystów irlandzkich, sprawców przedwczorajszych zamachów na dworcach londyńskich Kings Cross i Victoria, które spowodowały śmierć jednej i poranienie 22 osób. W komisarjatach policji przesłuchano w ciągu nocy kilkadziesiąt osób, jednakże bez rezultatów. Dopiero wczoraj po południu zdołano schwytać pewnego osobnika, który podejrzany jest o udział w jednym z zamachów. Uciekł on na pięć minut przed wybuchem na dworcu Kigs Cross i był poszukiwany przez policję, która miała o tyle ułatwione zadanie, iż człowiek ów kulał na jedną nogę.

Przypuszczno, że ucieknie on gdzieś na północ Anglji i w tym celu ściśle obserwowano wszystkie dworce kolejowe. Ostatecznie jednak zdołano go schwytać w samym Londynie.

Poza nim aresztowano również dwóch innych osobników podejrzanych o udział w zamachach. Wobec nowych informacyj 236 samochodów policyjnych otrzymało wczoraj popołudniu rozkaz poszukiwania trzech mężczyzn i jednej kobiety. Pozatem specjalne oddziały policji przeszukują wszystkie domy w Londynie, w których spodziewają się znaleźć sympatyków ruchu terorystycznego.

Poszukiwani są również liczni Irlandczycy, którzy przybyli przed paru dniami do Anglji i w związku z zarządzeniem policyjnem, które zostanie ogłoszone dziś, będą prawdopodobnie usiłowali opuścić Anglję w nocy lub najpóźniej dziś rano.

Policja poza bacznem strzeżeniem wszystkich dworców kolejowych przeprowadza również rewizję wszystkich bagaży, oddanych na przechowanie. Sensację budzą wiadomości, otrzymane przez policję, jakoby Sea Russeell, szef sztabu terorystów irlandzkich znajdował się w drodze z Ameryki do Irlandji. Jedzie on podobno na specjalną konferencję z kierownikami akcji terorystycznej. Wszystkie porty irlandzkie znajdują się pod ścisłą obserwacją policyjną.

Izba Lordów załatwiła wczoraj we wszystkich trzech czytaniach przyjęty przedwczoraj przez Izbę Gmin projekt ustawy, rozszerzający pełnomocnictwa policji dla zwalczania terorystów irlandkich. Dziś król zatwierdzić ma ustawę, która wejdzie w życie i już w najbliższą sobotę spodziewać się należy, że policja londynska przystąpi do masowych rewizyj, aresztowań i wydalań Irlandczyków, znajdujących się w Londynie.

Nowe zamachy

LONDYN. PAT. Zanotowano tu DWA NOWE WYBUCHY, PRZYPISYWANE TERORYSTOM IRLANDZKIM. Jeden z nich nastąpił w biurze pocztowem w Mountplessant niedaleko Liverpoolu, wywołując pożar, drugi zaś pod drewnianym mostem w Greenlane nad Kanagen Leeds w odległości pięciu mil od Liverpoolu. Ofiar w ludziach nie było.

LONDYN. PAT. Dwaj rolnicy zauważyli w m. Ormskirk (hr. Lancashire) ładunek wybuchowy z 75 pałeczek gelignitu, przymocowany do jednego z budynków. Mechanizm zegarowy przy ładunku nastawiony był na godzinę 13. USIŁOWANIE ZAMACHU PRZYPISYWANE JEST TERORYSTOM IRLANDZKIM.

Przedmieścia Częstochowy pod wodą

Warta wystąpiła z brzegów

CZĘSTOCHOWA. Pat. Padające od trzech dni w pow. częstochowskim ulewne deszcze spowodowały WYSTĄPIENIE Z KORYTA RZEKI WARTY WRAZ Z DOPŁYWAMI, WSKUTEK CZEGO NIŻEJ POŁOŻONE PRZEDMIEŚCIA CZĘSTOCHOWY ZOSTAŁY CZĘŚCIOWO ZALANE. Kilka mostów zostało zerwanych oraz kilka zagrożonych. Władze administracyjne wraz z władzami wojskowemi i samorządowemi przedsięwzięły energiczną akcję ratunkową dla ewakuowania mieszkańców zagrożonych domów oraz zabezpieczenia mostów.

Mimo energicznych wysiłków napierająca FALA ZERWAŁA NA PRZEDMIEŚCIU ZAWODZIE OCHRONNY WAŁ I ZALAŁA PLAC NARUTOWICZA. Ludzie ratowali się jak mogli, — wchodząc na strychy domów lub przepływając poprostu na baljach niebezpieczne miejsca.

Alarm powodziowy w woj. krakowskiem

KRAKÓW. Pat. Według meldunków z godzin wieczornych stan wód w województwie krakowskiem przedstawia się następująco:

WISŁA: — POWYŻEJ KRAKOWA NADAL WZBIERA, w Krakowie o godzinie 18-ej stan wynosił plus 123 cm. t. j. 108 cm. ponad stan średni.

Soła: — W Żywcu wolno opada,— o godz. 18-ej stan wynosił plus 356 cm. t. j. 96 cm. nad stan średni i 36 cm. ponad alarmowy. W dorzeczu górnej Soły padają nadal silne deszcze.— Powyżej Rajczy, w Rycerce Górnej zalana została droga na długości ok. 50 mtr. Między Rajczą a Milówką skutkiem zaszutrowania mostku na jednym z potoków woda przelewa się przez drogę. W Soli zerwany został most na drodze powiatowej. W Szczyrku wskutek wezbrania Żylicy zalany został deptak w miejscowym parku.

OGÓŁEM ZALANYCH ZOSTAŁO OKOŁO 300 HA PÓL UPRAWNYCH.

Dunajec: — W Wachsmundzie stan wód wolno wzbiera. O godz. 17-ej poziom wynosił plus 280 cm., t. j. 64 nad stan średni a 20 poniżej alarmowego.

Odra zalała kilkanaście klm. łąk

RYBNIK. Pat. W godzinach popołudniowych w Bukowie ODRA ROZLAŁA NA PRZESTRZENI KILKUNASTU KLM. I ZALAŁA OKOLICZNE POLA, WDZIERAJĄC SIĘ DO DOMÓW. Pod wieczór kilkanaście domów musiano ewakuować. Wody rzeką Rudy wdarły się do pobliskiego lasu państwowego. NA SZŁAKU KOLEJOWYM RYBNIK — WODZISŁA ROZLAŁY SIĘ WODY PO OBU STRONACH NASYPU KOLEJOWEGO, — zalewając pola i łąki, tak, że ponad wodę wystaje jedynie nasyp.

Na wałach Odry i Olzy czuwa straż pożarna, straż graniczna i policja oraz ludność cywilna, która umacnia wały workami z ziemią. Deszcz ciągle pada.

Senat gdański chce mieć wolną rękę

w wydatkach... nieprzewidzianych

GDAŃSK, Pat. Senat Wolnego Miasta wydał rozporządzenie z mocą ustawy, na podstawie którego zamiast Volkstagu gdańskiego upoważniony jest do udzielania sam sobie absolutorjum nie tylko na wszystkie wydatki zwyczajne i nadzwyczajne, przewidziane w budżecie Wolnego Miasta, ale i na te wydatki, które w budżecie gdańskim nie są przewidziane.

Absolutorjum dotyczy także wydatków Senatu, działającego w charakterze burmistrza miasta Gdańska.

Tragiczna ucieczka z obozu koncentracyjn.

do Polski

TCZEW, Pat. W ostatnich czasach zdarzają się coraz częstsze wypadki przekraczania granicy polskiej przez obywateli niemieckich.

Obecnie mamy do zanotowania znów podobny wypadek i to masowej ucieczki.

W nocy ze środy na czwartek z obozu koncentracyjnego w Prusach Wschodnich zbiegło 8 obywateli narodowości niemieckiej.

Podczas przeprawy przez jezioro w Prusach Wschodnich 2-ch uciekinierów utonęło, reszta zaś zmyliwszy czujność niemieckiej straży granicznej, przepłynęła Wisłę między Opaleniem a Nowem i oddała się w ręce władz polskich.

Bułgarja otrzyma pożyczkę w Londynie

LONDYN, Pat. „Financial News" donosi, że w związku z wizytą ks. Pawła jugosłowiańskiego rokowania o przyznanie Jugosławji kredytów zbrojeniowych posunęły się nieco naprzód. Równocześnie prowadzone są rokowania z Bułgarją, której mają być przyznane kredyty.

„Dlaczego w Tyrolu a nie w Gdańsku"

RYGA. PAT. Dziennik „Ritz" zamieszcza korespondencję z Genewy, omawiającą artykuł czasopisma szwajcarskiego p.t. „Dlaczego w Tyrolu Południowym, a nie w Gdańsku". Korespondent zastanawia się nad problemem przesiedlenia Niemców z Tyrolu Południowego i rozstrząsa zagadnienie, czy ten system nie dałby się zastosować w Gdańsku, zapytując dlaczego przesiedlenie Niemców w Tyrolu dało się osiągnąć drogą rokowań dyplomatycznych, a spowodu Gdańska grożą komplikacje wojenne.

WIEDEŃ PAT. Wedle informacyj, zaczerpniętych ze źródła dobrze poinformowanego, akcja masowego przesiedlania Niemców z Tyrolu Południowego ma się rozpocząć już wkrótce. Wbrew oczekiwaniom ludność ta nie powróci do Tyrolu Północnego a więc do Austrji, z którym łączą ich więzy rodzinne, lecz zostanie rozsiedlona na Pomorzu niemieckiem, w Prusach Wschodnich oraz w Sudetach.

Król Rumunów w Stambule

STAMBUŁ PAT. Król Karol rumuński, odbywający prywatną podróż po morzu Czarnem i Egejskiem, przybył tu na pokładzie jachtu „Luceiarul".

Dwudniowy pobyt w Stambule będzie przez króla Karola wykorzystany dla przeprowadzenia rozmów na temat sytuacji międzynarodowej z prezydentem Inonu oraz ministrem spraw zagranicznych Saradżoglu.

Do Stambułu przybył z Wenecji również i wojewoda Michał.

ANKARA. PAT. Francuska misja wojskowa opuściła Ankarę, udając się do Stambułu, skąd odjedzie do Francji.

Generał brytyjski w Kownie

ŻOWNO. PAT. Przybył tu brytyjski generał Burt, który w tych dniach odwiedził Estonję i Łotwę. Gen. Burta powitali wyżsi przedstawiciele litewskich kół wojskowych.

Akty sabotażu w Kłajpedzie

RYGA. PAT. Prasa donosi z Kłajpedy, że w ostatnich dniach wybuchło tam kilka wielkich pożarów. Ogień zniszczył m in. dwa wielkie tartaki i młyn. POLICJA POSZUKUJE SPRAWCÓW I PRZYPUSZCZA, ŻE ZACHODZĄ TU AKTY SABOTAŻU.

Doświadczenia z 500 żydami

Żeby eksperyment tylko się udał

LONDYN. PAT. Minister kolonij MacDonald udzielił wczoraj w Izbie Gmin wyjaśnień na temat osadnictwa żydów w Gujanie brytyjskiej.

Zamierzone jest narazie dla eksperymentu osadzenie 250—500 osób. Pierwsza partja wysłana zostanie na jesieni r.b. Ostateczna liczba żydów, jaka w ramach tego planu zostanie osadzona w Gujanie, zależna będzie od wyników eksperymentalnej kolonizacji oraz od badań nad rolniczemi i przemysłowemi możliwościami terenów, położonych w głębi kraju.

Cały ten plan jest obecnie rozważany przez organizacje uchodźców żydowskich w Wielkiej Brytanji i Stanach Zjednoczonych.

Pierwotnie istniał projekt osadzenia w drodze eksperymentu znacznie większej liczby osób, bo około 5000, ale po zbadaniu tej sprawy organizację uchodźców postanowiły obniżyć tę cyfrę.

Stanisławski
Słomiani wdowcy
Europejskie nietakty

Gdy wielki teatrolog i reżyser rosyjski Stanisławski gościł po wojnie w Berlinie, urządzono na jego cześć bankiet.

— Czy nie zechciałby pan czegoś wystawić w Berlinie? — zapytano go.

— Ależ chętnie. — Shakespeare'a — odparł Stanisławski.

— Coby pan potrzebował do tego? — zapytał dyrektor, który poza wysokiemi kwalifikacjami artystycznemi, posiadał jeszcze niezgorszy zmysł geszefciarski.

Stanisławski nie zrozumiał pytania i zrobił zdziwioną minę.

— Myślę: coby pan chciał za to — dodał dyrektor.

— Jeśli chodzi o mnie — odpowiedział Stanisławski—to musiałbym otrzymać tyle, ile tu dziennie kosztuje przeciętny pensjonat z utrzymaniem. Mniej więcej ośm do dziesięciu marek.

Miny obecnych rozjaśniły się najwidoczniej.

— A coby pan potrzebował jeszcze oprócz tego?

— Pozatem — odparł Stanisławski — pozatem potrzebowałbym ze dwustu młodych ludzi, którzy jeszcze nigdy nie grali w teatrze... Tych ludzi poleciłbym wyszkolić moim reżyserom. W ciągu jakichś dwóch lat byliby gotowi... Potem zacząłbym próby... To trwałoby znowu jakieś dwa lata..."

Gospodarze zmienili szybko temat rozmowy.

* * *

Skąd pochodzi wyrażenie „słomiany wdowiec", tak aktualne obecnie w dobie urlopów i w czasie wakacyj?

Najpopularniej określa ono męża, którego żona bawi na letnisku. Osobiście znam kilku takich mężów, których posądzam o sporą porcję słomy w głowie. Po pierwsze jednak nie potrafiłbym im tego udowodnić, a po drugie dlaczego nazywa się tak wszystkich tych mężów, których żony wyjechały?

Podobno i uczeni nie mogą sobie dać rady z tą nazwą, która wyskoczyła w jakimś słowniku poraz pierwszy, z końcem 18. wieku. Łączono to z zamierzchłym zwyczajem wieńczenia słomianym wieńcem tych kandydatek do małżeństwa, które zbytnio sfatygowały przed ślubem swój wianek mirtowy, tak, że nie był do użycia na uroczystość zaślubin.

Jednakże specе językowi inaczej wyjaśniają pochodzenie tego słowa. Początkowo dotyczyło ono kobiety — żony. Oto z wynalezieniem materaców i innych sprężynowych udoskonaleń, spanie na słomie oznaczało ubóstwo, gdyż tylko biedni ludzie sypiali na siennikach. Żona opuszczona przez męża popadała w niedostatek czyli musiała sypiać na słomie.

W ten sposób określenie „słomiana wdowa" oznaczało początkowo coś bardzo smutnego, później jednakże, z biegiem lat znalazło w stosunku do mężczyzn zastosowanie, jako definicja żartobliwa.

* * *

Nieostatnią cechą Japończyków jest — jak wiadomo — pracowitość, nic przeto dziwnego, że władze japońskie zmuszone były ogłosić rozporządzenie, zawiadamiające nieświadomych kulturalnych zwyczajów europejczyków, że całowanie się w dzień jest czemś przeciwnem obyczajności publicznej.

Jeśli cudzoziemiec pocałuje w dzień kobietę, choćby to nawet była jego rodzona żona, naraża się na to, że może otrzymać nakaz opuszczenia danej miejscowości, gdyż obraża uczucia przyzwoitości Japończyków.

Co innego po zachodzie słońca, wówczas można „ile dusza zapragnie", nawet jeśliby to być miała własna żona.

Pisma japońskie tłomaczą, że władze zmuszone były wydać ten zakaz, gdyż trafiało się — jak konstatują z niesmakiem — że niektórzy europejczycy całowali w dzień nawet własne żony".

Wel.

Motocyklem do Bukaresztu

Wspaniałe domy, same asfalty, olbrzymie kawiarnie, szykowna publiczność, wielki ruch — Bucuresti jest naprawdę dużem i pięknem miastem. Nawet żołnierze przed pałacem królewskim stoją na baczność, a nie jak w reszcie kraju — w niedbałej, koszlawej pozie.

— Jak się wam podoba Bukareszt? Miasto prima, co? pytają i odpowiadają sobie sami czemprędzej Rumuni. Stolica to ich duma, okazałość jej najważniejszym celem. Budują gmach urzędowy nie tam, gdzie jest potrzebny i nie tak, ty się nadawał do czegoś, ale by wyglądał monumentalnie.

Widzieliśmy małe, umorusane, nędzne, pozbawione wszystkiego z wyjątkiem policji, prowincjonalne miasteczka rumuńskie. Cóż za przepaść między niemi a Bukaresztem. Jakichżeż kombinacji narobi każdy urzędnik, byle zostać przeniesionym do stolicy.

Bukareszt to nie Rumunja. I wcale nie ma aspiracji rumuńskich — chce być Paryżem!

Gazet francuskich w kioskach tyleż co rumuńskich; w księgarniach same francuskie kawałki — Malraux, Maurois, Maurras... by być czytywanymi, autorzy rumuńscy pewnie piszą po francusku; dworzec, z którego się jedzie do miejscowego Otwocka nazywa się pretensjonalnie: gare de Paris! w sklepach mówią po francusku, jeśli trafić na kogoś co nie umie — wstydzi się tego jak kazirodztwa.

Machnęli sobie łuk tryumfalny na końcu alei małpującej Champs Elisées, projektują kolej podziemną, która jest zgoła zbędna, ale ponieważ Paryż ma metro, więc i Bukareszt nie może się bez niej obejść.

Bukaresztanki tynkują się na dwa centymetry, wyrzekają obiadów dla cienkich pończoch, są rzeczywiście eleganckie, szykowne i nieznośne ze swem pytaniem:

— Wyglądam na paryżankę, co?

W jednym Bukareszcie jest więcej samochodów niż w całej Rumunji. Lśniące limuzyny, które nigdy za rogatkę nie wyjechały, nie tknęły kamienistej, potwornej natzionala.

W Cernauti, Jassach, Galati czuło się w swych zakurzonych portkach i podartych butach wyśmienicie. Tubylcy byli jeszcze bardziej obdarci, patrzyli na mnie jak na amerykańskiego bankiera. W centrum Bukaresztu, na Calea Victoria, na bulwardul Bratianu ludzie spoglądają na mnie z niezadowoleniem: — cóż to za łachudra szpecąca stolicę! Kelnerzy zagradzają wejście do wykwintnych restauracyj, dopiero gdy przemawiam po francusku, jaśnieją twarze, zginają plecy:

— Aa, pan jest Francuzem, prosimy, bardzo prosimy...

Co jest rumuńskiego w Bukareszcie? Tylko ludowe bluzki haftowane, sprzedawane w wytwornych sklepach, jako egzotyczna ciekawostka po 400 lei (16 zł.) sztuka.

Bogaty, piękny jest Bukareszt. Bo pracuje nań, wyciska wszystkie soki cała Rumunja.

MOTOCYKLEM PO RUMUŃSKICH URZĘDACH

Urzędnik rumuński jest dokuczliwszy od ćwieka w oponie, wogóle nic nie zdoła tak zniechęcić, obrzydzić kraju, jak nieznośni urzędnicy. W Rumunji niema innych.

Przyjeżdżamy do Pascani o 10-ej wieczorem, zdruzgotani nationalą, chcemy do hotelu, policjant wyrasta z pod rynny:

— Nie, naprzód do komendy policji!

I trzeba jechać na drugi koniec miejscowości, przedstawiać się panu naczelnikowi, opowiedzieć mu skąd, dokąd, poco i wiele motocykl ma kół.

O 3-ciej w nocy pukanie — tajniak w słomkowym kapeluszu przychodzi sprawdzić paszporty, rozpytuje znowu o imiona dziadka i babki. Prościej byłoby już spać odrazu w komisarjacie.

Na przestrzeni 100 km. policjanci zatrzymują minimum pięć razy, zapisują numer motoru na marginesie gazety; jak się rozochocą to i paszport notują, i tryptyk obejrzą do góry nogami.

Rzeczka, zjeżdżamy z szosy, rozwalamy się nad brzegiem, szykujemy się do kąpieli.... leci auto, staje, wysiada major w mundurze, wpada na nas jak bomba:

— Co tu robicie?

— Nooo, ciepło... chcemy się ochłodzić...

— Przy moście! Robicie plany! Fotografujecie! Znamy to szpiclostwo!

Bardzo major był łaskawy, więc nie zaaresztował nas tylko kazał się wynosić.

W Giurgiu urzędnik celny nagle oświadcza:

— Musicie zapłacić 300 lei!

— Dlaczego? Mamy przecie tryptyki, zwalniające od opłat.

— To nic nie znaczy; bez płacenia nie wpuszczę motorów!

W Zaleszczykach nic nie płaciliśmy przy wjeździe do Rumunji, w Giurgiu zdarto z nas 12 złotych. Celnik nie dał żadnego pokwitowania, pokazał jakiś stos formularzy i zapewnił, że je wypełni — później. Turka z samochodem, który okropnie się zirytował tym bezprawnym haraczem i dał temu trochę wyraz — zaproszono do komisarjatu.

Otrzymanie wizy w normalnym konsulacie trwa pięć minut. W rumuńskim dwie godziny — i wcale nie dlatego, że jest więcej formalności, nie, tylko, że urzędnicy choć biuro otwarte od 11-ej przychodzą dopiero o 12-ej, bo grzebią się beznadziejnie, bo dłubią w nosie, bo czytają gazety...

Urzędnik rumuński, który nie każe petentowi czekać chociaż trzech kwadransów, nie ma sam dla siebie żadnego szacunku.

W konsulacie w Sofji wszystko załatwiał zidjociały woźny. Za wizę rumuńską jest 15-cie różnych opłat, interesanci targowali się jak na jarmarku:

— Pani musi zapłacić 800 lew! — mówi woźny.

— Ależ ja jadę do córki, ja na trzy tygodnie, ja jestem krótkowidz....

— No dobrze, to 330.

Było tylko 10 osób, ale woźny narobił takiego bałaganu, że po dwóch godzinach jeszcze nikt nie był załatwiony. Wołam:

— Chcę widzieć konsula!

— Niema go dzisiaj.

— Sekretarza.

— Wyjechał.

— Jakiegokolwiek urzędnika.

— Zajęci.

Wypisaliśmy wszyscy akuratnie na blankietach, że prosimy o wizy tranzytowe do Ungarji, głupi woźny po paru godzinach wręczył nam wreszcie paszporty z pieczątkami.

Przelecieliśmy Rumunję jej jedyną prawdziwą szosą w dwa i pół dnia, meldujemy się na granicy w Oradei. Urzędnik o twarzy gangstera z filmu oświadcza:

— Nie wypuszczę was z Rumunji!

— Jakto? Mamy w niej zostać do śmierci?

— Macie wizy na pobyt dwutygodniowy, więc musicie wysiedzieć dwa tygodnie. Jeśli chcecie wyjechać wcześniej z Rumunji — płaćcie po 800 lei od osoby.

Na nic tłumaczenia, że to woźny — idjota w Sofji dał złą pieczątkę, że już jadąc do Bułgarji spędziliśmy dwa tygodnie w Rumunji, że paszporty się nam kończą, że nie mamy pieniędzy — morda gangsterska była nieugięta. Nie podniesiono szlabanu!

Nazajutrz w Oradei, po godzinie czekania, powiedziano nam w komendzie policji:

— Macie rację, bardzo współczujemy, ale nic nie możemy zrobić — to nie do nas należy...

W prefekturji — urząd większy od starostwa, a mniejszy od województwa — urzędnicy rozpływali się w grzecznościach:

— Co za pech! Oczywiście, że nie powinniście płacić, to zgroza, bardzo nam przykro...

I każdy tajtaś, popisawszy się swą francuszczyzną dodawał:

— Ja jestem skromny urzędnik, ja nie mogę tego załatwić, to zależy od prefectula...

— Chcemy go widzieć!

— Zajęty teraz, strasznie zajęty...

Czekaliśmy od 9-ej rano do 2-ej i prefectul ani na chwilę nie przestał być okropnie zajęty. Konferencje, telefony, podpisywanie dokumentów — mozoły króla są żadne w porównaniu z prefectula.

Co kwadrans odwiedzali nas na korytarzu urzędnicy i zapewniali:

— Zaraz prefectul was przyjmie, wnet wszystko będzie załatwione, to pomyłka, drobiazg, jasne, że nie powinniście płacić...

O 2-giej biuro opustoszało wszyscy rozbiegli się na obiad. woźny potrząsał kluczami:

— A gdzie prefectul?

— W domu, teraz je....

— Miał nas przyjąć.

To już jutro, dzisiaj strasznie zmęczony, musi odpocząć...

Tak się grzecznie, usłużnie, czarująco spławia interesantów w urzędach rumuńskich. Nasza Ubezpieczalnia mogłaby brać lekcje.

Paszport wygasa, czeki pieniężne wydane — co robić? Pusia zdjęła złoty zegarek z ręki, a poczciwe żydy go kupiły za 130 złotych. W Rumunji bez żydów zginęłoby się już na amen.

Wybuliliśmy na granicy 3300 lei, bo gangsterska morda doliczyła tubylczym zwyczajem kilkadziesiąt lei nie wiadomo za co.

— Przyjemny kraj Romania, prawda? — powiedziała nam stemplując wszystkie wolne kartki w paszportach.

Tak gościnny, że aż pozbawia zegarków na pożegnanie. Kwaśne wino, okropne drogi, naciągane rachunki — można to przetrzymać i zwalczyć, ale na dokuczliwych, szykanujących, antypatycznych urzędników turysta już nie ma zdrowia.

Żeby przestać ich widzieć, warto dać złoty zegarek.

Karol.

W Warszawie

„SŁOWO"

jest w dnie powszednie w sprzedaży w kioskach po południu od godz. 2 m. 30, a

w Niedzielę od rana.

Prosimy o zwracanie się z wszelkiemi reklamacjami do naszego Warszawskiego Oddziału

Hoża 8 m. 2. — Tel. 9-08-40.

Pieśni Janusza

W okresie letnim należy się wystrzegać strawy ciężkiej zarówno dla ciała, jak i dla ducha. „Gdy słońce Raka zagrzewa", gdy „Lew uchodzi przed Panną", a na nieboskłonie świeci Kanikuła czyli Psia Gwiazda, roztropny konsument w tych zjawiskach astronomicznych szuka mądrych wskazówek gastronomicznych, rezygnując z tłustych mięsiw i zawiesistych barszczów na rzecz już przez Mikołaja Reya opiewanych nowalijek: ogóreczków, groszków, fasolek, pomidorów, owoców i grzybów, podobne jadłospisy układając sobie i w dziedzinie lektury. W kąt wędrują zasadnicze traktaty polityczne, filozoficzne i powieści szarpiące nerwy beznadziejnym pesymizmem i merytoryczną postawą, zaś wstydliwie odsuwane pokusy w postaci słodkich romansów, wesołych bujd, kryminalnych sensacyj stają się towarzyszami naszych urlopów i week - endów. Mądre firmy wydawnicze folgują tym słusznym gustom przygrzanego słońcem czytelnika, szykując mu na lato trochę lekkostrawnego bagażu literackiego. Na półkach księgarskich ukazują się pstrokate okładki z wyobrażeniem rzewnych par, przysięgających sobie miłość dozgonną, cowboyów na dzikich mustangach i fregat na modrych oceanach. Wśród tych, nieraz zresztą przyprawiających o mdłości grafika, cudów kompozycji od kilku tygodni figuruje krwawa okładka, wyobrażająca rozwydrzonego wyrostka, domalowującego wąsy portretowi Mony Lisy. Już więc drugi raz w tym r. Luwr pada ofiarą zbrodni: przed paru miesiącami ukradziono mu Watteau'a, teraz zbeszczeszcza się arcydzieło Leonarda, szczęściem tylko na rysunku, ale zawsze...

Sprawcami świętokradztwa są: **Janusz Minkiewicz** jako autor, **Jerzy Zaruba** — jako ilustrator i pp. **Gebethner i Wolff** jako nakładcy tomu satyr, pod znamiennym tytułem **„Nic świętego".** Po tak dobranej kompanji można się wiele spodziewać.

I rzeczywiście, jak mówiła pewna panienka z anegdotki. Miałem już sposobność przy pisaniu o „Guzach dla Muzy" W. Zechentera (Słowo z dn. 10 czerwca) podkreślić niebezpieczeństwa, na jakie naraża się satyryk układający zeswych efemeryd książkę. Pisałem:

Epigramat, fraszka, dowcip zazwyczaj są skazane na „żywot motylka". Zadaniem ich — raz błysnąć, raz zachwycić i ubawić, wtedy, gdy sprzyjające konstelacje świecące w dniu ich urodzin akcentują ich celność, gdy czytelnik czy słuchacz w lot może uchwycić ich aktualną pointę, nie potrzebując historycznego komentarza w przypisku. Z jakąż trudnością będziemy za parę lat odcyfrowywali najlepsze, najśmieszniejsze wierszyki polityczne Karpińskiego czy Minkiewicza, sięgając do wspomnień i rekonstrukcji sytuacji. By przetrwać próbę wieku ten rodzaj literacki musi się odznaczać jakimś ponadczasowemi walorami artystycznemi, jakimś „humorem samym w sobie", lub też wogóle być wyjałowionym z aktualności.

Wspominając w przytoczonym urywku Minkiewicza, nie wiedziałem jeszcze, iż niebawem przyjdzie mi i do jego utworów przykładać tę miarkę, której wymaga wydanie książkowe. Będąc zawsze pełen uznania dla jego twórczości, tak dobrze znanej z prasy i ze słynnych szopek politycznych, sięgnąłem po zbiorek z pewnym niepokojem, obawiając się, iż popsuje mi on dotychczasowe „dobre wrażenie" i apetyt na ich autora. Naogół spotkało mię miłe rozczarowanie. Satyry polityczne poety są jeszcze świeże i nie wymagają historycznego komentarza (te zaś, którym taki komentarz jest potrzebny, zaopatrzone są w wesołe objaśnienia), igraszki literackie — limeryki, kalamburki etc. finezyjne i śmieszne. Wielkim atutem Minkiewicza jest jego pomysłowość; szybko umie on podchwycić komizm aktualnych wydarzeń, być pierwszym w wyścigu o nowy temat satyry, co jest wielką zaletą. Trzeba cenić odwagę satyryka, który w porę chluśnie trochę zimnej wody na słomiany ogień, lub trzeźwo spojrzy na jakąś wzniosłą epidemję, którą się jeszcze uważa za świętość, a którą się potem będzie wspominało z zażenowaniem. Pięknym był zapał, z jakim zabrali się literaci do manifestu swego patrjotyzmu w epoce trudnych przejść politycznych Polski; skłoniliśmy przed nim głowy, ale tylko jeden Minkiewicz dostrzegł w tem zjawisku niedyskretną skazę, niewspółmierność deklamacyj „młodzieńców w wieku poborowym" z realną postawą strzelca z cenzusem w rowie strzeleckim; narzekaliśmy na nudy, wiejące z dodatków filmowych Pata (oczywiście teraz, gdy kieruje niemi kolega Tadeusz Cieszewski wszystko się zmieni hm, hm), ale Minkiewicz pierwszy sięgnął do istoty tej nudności, pisząc o „dziwnej krainie", „gdzie nic tylko wstęgi się różne przecina", „gdzie nic — tylko ciągle ktoś czemś coś zaszczyca"; on pierwszy wreszcie ujął się za „szarym wojewodą", zastanawiając się nad tem, co wolno wojewodzie...

Oczywiście poeta, hojnie obdarzający czytelnika płodami swej muzy niezawsze jest na jednakowym poziomie. Niezawsze jest pionierem, niezawsze zachowuje w dowcipie stosowny umiar. Mielibyśmy zastrzeżenia do takich wierszy, jak **„Mój akces do akcji ogumiania"**, jak **„Poemat o pijanym soliterze"**, jego atak na Kadena wykracza z ram dobrych obyczajów literackich; słuszny monit „Prosto z mostu", że dowcipy na temat trudności aprowizacyjnych Niemiec nam właśnie wystawiają złe świadectwo, da się zastosować do wierszyka „Goering nie chce wojny". To są zarzuty, powiedzmy, natury moralnej. Formalnie dałoby się przyczepić do nadużywania przez autora gry słów, choć zabawny rozdział pt. **„Kakofonja"** mieści w sobie dużo wesołych błazenad, a taki wierszyk, jak **„Z parlamentu włoskiego"**

Nicea trwa przy Francji święcie.
W czem Włosi widzą wiele zła;
Więc krzyczą w swoim parlamencie:
— Nic - eia, eia, alla, la!...
Trwam od dawna przy nadziei,
Jako neutralny widz,
że dostaną z tej Nic ei
Jedną część jej...
Którą?
Nie!

jest bardzo udatny.

Minkiewicz rzemiosło poetyckie opanował w zupełności, ma słownik bogaty, rymuje dźwięcznie i efektownie. Nie poświęca w satyrze treści dla formy i nieraz rezygnuje ze zbytniej ozdobności wiersza na rzecz sensu, co mu się bardzo chwali. Zbiorek jego weźmie każdy z przyjemnością do ręki, tembardziej, że jest wydany stosunkowo rannie (szereg wierszy poeta przeredagował) i świetnie zilustrowany przez mistrza Zarubę. Świadectwem dobrego humoru autora jest sporządzony przezeń indeks osób wymienionych w tekście. Indeks ten wymaga jednak erraty: na stronie 40 w wierszu ostatnim od dołu Minkiewicz wymienia Minkiewicza. Nazwiska tego w indeksie nie dostrzegłem. Mała rzecz, a wstyd, panie Minkiewicz.

Teodor Bujnicki.

Bestjalskie pobicie kapłana czeskiego przez Gestapo

Z kół kościelnych Pragi nadeszły wiadomości o barbarzyńskiem znęcaniu się tajnej policji niemieckiej nad dziekanem m. Kladna. ks. kanonikiem Souczkiem. Jak wiadomo, po bójce robotników czeskich z żołnierzami niemieckimi w Kladnie aresztowano burmistrza tego miasta, który po ciężkiem pobiciu zmarł w szpitalu. Drugą osobą, nad którą Gestapo wywarło swą zemstę, był dziekan Kladna, ks. kanonik Souczek. Zawezwany do biura policji ks. Souczek został przez agentów Gestapo poprostu zmasakrowany, wybito mu oko i wszystkie zęby. Tak nieludzko skatowanego kapłana wywieziono następnie do obozu koncentracyjnego w Dachau.

Władze kościelne złożyły protest na ręce protektora Czech i Moraw, jak dotychczas bez odpowiedzi i skutku.

Wojownicze stare panny

Stare panny w Anglji oddawna domagały się zabezpieczenia starości, t. j. emerytur społecznych. Nie chciano im tego przyznać.

— Za co? — pytali przeciwnicy. Między nimi najzłośliwszy był minister zdrowia, Walter Elist.

I oto pewnego dnia w kuluarach Izby Gmin 200 starych panien otoczyło ministra.

— Emerytura! — wołały, a parasolki czyniły groźny chrzęst.

Minister zbladł. Gdyby nie straż parlamentarna, która przyszła na ratunek, może byłby uległ: przyznał emerytury, sam wyszedł na emeryturę — byle ich nie widzieć!

—::—::—

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 27 lipca 1939 roku

WALUTY: Belgi belgijskie 90.30—90.77. Dolary ameryk. 5.30½ — 5.33. Dolary kanadyjskie 5.29 — 5.31½. — Floreny holenderskie 284,20 — 285,91. Franki franc. 14.05 14.15. Franki szwajcarskie 119.60 — 120.40. Funty ang. 24,84 — 25,00. Guldeny gdańskie — 99.75 — 100.25. Korony szwedzkie — 128.00 — 128,82. Liry włoskie 18.00—18.60. Marki fińskie 10,75 — 11.02. — Marki niemieckie srebrne 84,00 — 86.50.

AKCJE: Bank Polski 106,50. Cukier warszawski 35.00 Lilpop 77,50. Modrzejow 18,25. Ostrowiec 78.50 — 78,25. Starachowice 47.00. Haberbusch 57.50—57.00. Tendencja nieco słabsza.

PAPIERY PROC.: — 4½% wewn. 60.50. 3% inwest. 1 em. 74.25 — 74,50 serje nie notowane. 3% inwest. 2 em. 73,25 — 73.50 — serje 75.75. 5% konwersyjna 65,00 — 62,00 setki — 60 — drobne. 5% kolejowa 61.00 — 59,00 drobne. 4% Pz. premjowa dolarowa 39.00 Konsolidacyjna 61.00 — 60.50— ost. setki i drobne. 5½% L. Z. Przem. Polski serja b—f —81.00. 4½% L. Z. Ziemskie serja 5-ta 56,00 — 56.25. — 5% L. Z. m. Warszawy 1933 r. 64.50 63.50 — 64.25. 5% Łodzi 1933 r. — 58,25. 5% Radomia 1933 r. 56.50. —

Losy zatopionego statku

Wrak spalonego statku „Paris", leży w porcie Havre, wynurzając się z wody w odległości paru metrów od brzegu. Utrudnia przez to ruch okrętów i wywiera przykre wrażenie na podróżnych.

Usunięcie masy 35 tysięcy ton stali przedstawia tak poważne trudności, że specjaliści nie mogą zdecydować, który ze znanych sposobów dałby się zastosować w tym wypadku.

Jeden z klasycznych systemów polega na podniesieniu wraku za pomocą łańcucha, którym opasuje się kadłub statku, zatkawszy poprzednio dziury w poszczególnych pomieszczeniach i wypompowawszy wodę. Jednakże „Paris" leży zbyt blisko brzegu, aby się dał otoczyć łańcuchem o odpowiednio grubych ogniwach.

Można rozpruć statek i wydobywać go częściowo, lecz i ten sposób nie da się zastosować, bowiem w kadłubie „Paris" znajduje się nafta, mogąca spowodować wybuch wskutek gorąca, jakie wywiąże się przy pilowaniu stali.

„Paris" spłonął przed wyruszeniem w podróż do Nowego Jorku. Na pokładzie znajdowały się eksponaty, przeznaczone na wystawę światową. Wiele z nich zdołano uratować, ale niektóre, stracone bezpowrotnie, spoczywają na dnie. Między innemi, przepadła suknia ślubna Marji Leszczyńskiej. Suknia ta miała być wystawiona w honorowej witrynie stoiska mody francuskiej.

Na słoniu do ślubu udała się młoda para

W jednem z miasteczek, położonych nad słynnym kanjonem Colorado rozłożył swe namioty wędrowny cyrk. Zwykłe to zdarzenie tem jednak miało się upamiętnić w dziejach miasteczka, że najkapitalniejszy numer programu odbył się nie w ramach cyrkowego przedstawienia, ale przy uroczystości zupełnie różnej.

Pod namiotami cyrku zagościł bożek amor. W rezultacie młody dyrektor cyrku i pierwsza akrobatka postanowili związać się na cyrkową dolę i niedolę ślubnym węzłem. Dla upamiętnienia tej ważnej uroczystości postanowiono udać się do kościoła na grzbiecie słonia. Ku niemałej uciesze publiczności miasteczka którejś niedzieli stanął przed kościołem cyrkowy orszak ślubny. Młoda panna z wdziękiem gazeli zeskoczyła ze słonia, za nią zsunął się trochę ciężko dyrektor. Po skończonej ceremonji ślubnej młoda para znów dosiadła swego czworonożnego towarzysza i majestatycznie ruszyła ku domowi weselnemu wśród wiwatów ludności miasteczka, dla której widok nowozaślubionej pary na grzbiecie słonia był niemałą atrakcją.

—::—::—

Kobieta – burmistrz Dublina
w walce z... królową Wiktorją

Miasto Dublin w Irlandji ma w tym roku za lord - mera kobietę. Jest nią mrs. Tom Clarke, wdowa po republikaninie irlandzkim, rozstrzelanym w czasie rebelji w 1916 roku. Pani burmistrzyni Dublina jest również zagorzałą republikanką.

W ratuszu dublińskim znajdował się portret wielkiej królowej angielskiej Wiktorji, przedstawiający ją jako młodą panienkę. Twórcą tego portretu był Catterton - Smith, który był prezesem „Royal - Hibernian Academy".

W tych dniach mrs. Tom Clarke kazała usunąć z ratusza portret królowej Wiktorji „jako symbol monarchji brytyjskiej".

— Królowa Wiktorja nienawidziła Irlandji nienawiścią wprost szaloną — oświadczyła burmistrzyni Dublina — to też dopóki będę pełniła funkcje głowy miasta, jej portret nie będzie wisiał na ścianie ratusza.

Na marginesie tego wypadku warto zaznaczyć, że kobieta, w której rękach spoczywają losy stolicy Irlandji, nie chciała nigdy nosić oficjalnego stroju, przynależnego jej funkcjom, ponieważ twierdzi, że są to „strzępy" z epoki angielskiej.

Planetarjum cesarzowej Elżbiety Pietrowny

W tak zwanej okrągłej sali obserwatorjum astronomicznego w Pułkowie przechowują do dziś dnia starożytne planetarjum, zbudowane przed 200-stu laty dla cesarzowej Elżbiety, córki Piotra. Przy pokręceniu korbą planetarjum to pokazuje ruch planet i gwiazd. Gwiazdozbiory wyobrażone są, dawnym obyczajem, jako zwierzęta. Wewnątrz planetarjum, na drewnianej podstawie jest metalowy dysk, złożony z kół koncentrycznych. Każde z tych kół odpowiada drodze, którą planeta obiega wokół słońca. Są tu wyobrażone wszystkie planety, prócz Neptuna i Plutona, które w pierwszej połowie XVIII wieku nie były jeszcze znane.

Specjalne urządzenie pokazuje zaćmienia słoneczne i księżycowe. Osobne tarcze wskazują godziny i pory roku.

Planetarjum to, nie mające nic wspólnego z planetarjami naszej epoki, będzie demonstrowane na wystawie przygotowywanej dla uczczenia stulecia obserwatorjum w Pułkowie.

Słabowity łoś trzy matki ssie...
Ciekawy eksperyment w warszawskiem Zoo

W warszawskim ogrodzie zoologicznym przyszedł na świat młody łoś. Był to pierwszy przypadek urodzenia się tego zwierzęcia w naszym ogrodzie Pozatem, urodzinami łosi mogły pochwalić się dotąd tylko raz jeden ogrody berliński i sztokholmski.

Łoś urodził się wyjątkowo słaby, przyczem można było zauważyć, że matka nie posiada dostatecznej ilości pokarmu, wobec czego zdecydowano na dokarmianie małego bezpośrednio przy pomocy kozy.

Obecnie mały łoś znacznie się wzmocnił i ssie matkę oraz dwie kozy, dzięki czemu zaczął już normalnie przybierać na wadze i jest nadzieja wychowania go.

Wyjątkowy ten okaz sztucznej hodowli mniej więcej za dwa tygodnie będzie mógł być oglądany przez publiczność.

Szczury metrowej długości
złowili uczeni lotnicy

Jedna z najbardziej niezwykłych wypraw naukowych, zorganizowana przez American Museum of Natural History, powróciła do Nowego Jorku po całorocznej podróży i naukowych badaniach.

Wyprawa wyruszyła z San Diego w Kaliforji 3-go czerwca 1938 r., a powróciła do Stanów 6 lipca r.b. dodonawszy samolotem podróży naokoło świata. Ekspedycja, składała się z sześciu osób. Większość czasu spędzono na Nowej Gwinei i w Papua, gdzie zbierano owady, ptaki, okazy różnych zwierząt i roślin i t.d. Przeszło 350 okazów przybędzie do Nowego Jorku okrętem. Między innemi złowiono nieznany dotąd okaz czarnego dwumetrowego kangura wspinającego się na drzewa i szczura metrowej długości. Uczeni - lotnicy przelecieli 61 tys. km.

Repertuar teatrów i kin stołecznych

TEATR NARODOWY „Gaj święty".

TEATR POLSKI: „Geniusz".

TEATR LETNI: „Zgorszenie publiczne".

TEATR ATENEUM: „Szczęśliwy dni".

TEATR ALI BABA: „Orzeł czy reszka".

TEATR 8.15: „Baron Kimmel".

KINA:

ATLANTIC: „Wielki walc".

BAŁTYK: „Trzej kadeci".

CAPITOL: „Skradzione życie" i „W sieci wywiadu".

CASINO: „Meksykańskie noce".

COLOSSEUM: „Za uśmiech senority".

EUROPA: „Więzy przeszłości".

FILHARMONJA: „Pechowiec".

HOLLYWOOD: „Małżeństwo z przeszkodami" i rewja.

IMPERIAL: „Młode serca".

NAPOLEON: nieczynne.

PALLADIUM: „Zeznanie szpiega".

PAN: „Złotowłosa" i „Nie ufaj mężczyźnie".

RIALTO: „Hotel na Riwjerze".

ROMA: „Katarzynka".

STYLOWY: „Cztery miljony".

ŚWIATOWID: „Bohater Legji Cudzoziemskiej".

VICTORIA: „Port siedmiu mórz".

We Lwowie

TEATR MIEJSKI: w piątek teatr nieczynny.

W Krakowie

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO:— do niedzieli włącznie, o godzinie 8-ej wieczór „Szkarłatne róże".

—::—::—

35)

Rękopis znaleziony w Saragossie

ROMANS WYDANY POŚMIERTNIE Z DZIEŁ
HR. JANA POTOCKIEGO
w Lipsku 1847 r.

Gdy tak między sobą rozmawiali, przyszła mi na pamięć obietnica, jaką dałem rozbójnikowi, że go odwiedzę o czterysta kroków na zachód od obozu. Wziąłem szpadę i gdy oddaliłem się o tę prawie odległość od obozu, usłyszałem wystrzał z pistoletu. Zmierzyłem kroki w stronę lasu, skąd wystrzał pochodził i znalazłem ludzi, z którymi miałem do czynienia. Naczelnik ich rzekł do mnie:

— Witaj Senor kawalerze, widzę, że umiesz dotrzymać słowa i nie wątpię, że jesteś równie odważnym. Widzisz ten otwór w skale, prowadzi on do podziemi, gdzie oczekują cię z najżywszą niecierpliwością. Spodziewam się, że nie zawiedziesz położonego w tobie zaufania.

Wszedłem do podziemia, zostawiwszy nieznajomego, który wcale za mną nie zdążał. Postąpiwszy kilka kroków naprzód, usłyszałem łoskot za sobą i spostrzegłem jak ogromne głazy zawalały wejście zapomocą niepojętego mechanizmu. Słaby promyk światła, wdzierający się przez rozpadlinę w skale, ginął w ciemnym kurytarzu. Pomimo jednak ciemności, łatwo postępowałem, droga bowiem była gładka i spadzistość nie wielka. Nie męczyłem się więc bynajmniej; ale sądzę, że nie jeden człowiek na mojem miejscu, byłby doznał obawy, zapuszczając się tak bez celu we wnętrzności ziemi. Postępowałem przez dobre dwie godziny ze szpadą w jednej ręce, z drugą zaś wyciągniętą dla zabezpieczenia się przeciw uderzeniom. Nagle powietrze wzruszyło się obok mnie i usłyszałem cichy, harmonijny głos, który mi szeptał do ucha:

— Jakiem prawem śmiertelnik odważa się wkraczać do państwa gnomów?

Drugi głos, równie łagodny odpowiedział:

— Być może, że przychodzi wydrzeć nam nasze skarby.

Pierwszy głos mówił dalej:

— Gdyby chciał rzucić szpadę, zbliżyłybyśmy się do niego.

Po kolei, zabrałem głos i rzekłem:

— Czarujące Gnomidy, które jeżeli się nie mylę, poznaję po głosie, nie wolno mi rzucać szpady, ale wetknąłem ostrze w ziemię, śmiało więc możecie się przybliżyć.

Podziemne bóstwa ujęły mnie w objęcia, wszelako tajemnem uczuciem odgadłem, że to były moje kuzynki. Żywe światło, które nagle ze wszech stron wytrysło, przekonało mnie, żem się nie pomylił. Zaprowadziły mnie do jaskini, ozdobionej wezgłowiami i wyłożonej świetnemi kruszcami połyskującemi tysiącznemi barwami opalu.

— Cóż — rzekła Emina — czy rad jesteś z naszego spotkania? Żyjesz teraz w towarzystwie młodej izraelitki, której rozum wyrównywa wdziękom.

— Mogę ci zaręczyć — odpowiedziałem — że Rebeka nie sprawiła na mnie żadnego wrażenia, ale ile razy was widzę, zawsze z niespokojnością myślę, że już was więcej nie ujrzę. Chciano we mnie wmówić, że jesteście nieczystemi duchami, wszelako nigdy temu nie dałem wiary. Wewnętrzny jakiś głos zapewniał mnie, że jesteście istotami mego rodzaju, stworzonemi do miłości. Powszechnie utrzymują, że nie można kochać prawdziwie jak tylko jedną kobietę — jest to błąd bezwątpienia, gdyż ja kocham was obie zarówno. Serce moje bynajmniej was nie rozdziela, obie razem wspólnie nad niem panujecie.

— Ach! — zawołała Emina — otóż to krew Abenseragów mówi przez ciebie, ponieważ możesz kochać razem dwie kobiety. Przyjmij więc świętą wiarę, która pozwala na wielożeństwo.

— Być może — przerwała Zibelda — że wówczas, zasiadłbyś na tronie w Tunis. Gdybyś widział ten czarowny kraj, serają Bardu i Manuby, ogrody, wodotryski, rozkoszne łaźnie i tysiące młodych niewolnic, daleko od nas piękniejszych...

— Nie mówmy — rzekłem — o tych królestwach, które słońce oświeca, jesteśmy teraz w sam niewiem jakiej otchłani, ale jakkolwiek graniczymy z piekłem, możemy przecie znaleźć tu rozkosze, które powiadają, że prorok obiecuje swoim wybranym.

Emina tęsknie się uśmiechnęła, po chwili jednak spojrzała na mnie czułemi oczyma. Zibelda zarzuciła mi ręce na szyję.

Obudziwszy się nie znalazłem już moich kuzynek. Niespokojny, obejrzałem się dokoła i spostrzegłem przed sobą długą, oświeconą galerję, domyśliłem się, że to była droga, którą powinienem być postępować. Ubrałem się czemprędzej i po półgodzinnym pochodzie przybyłem do krętych schodów, któremi wedle upodobania mogłem albo wydostać się na powierzchnię ziemi, albo pogrążać się w jej wnętrznościach. Obrałem tę drugą drogę i zaszedłem do podziemia, gdzie ujrzałem grobowiec z białego marmuru, oświecony czterema lampami i starego derwisza, który odmawiał przy nim pacierze.

Starzec obrócił się do mnie i rzekł łagodnym głosem:

— Witaj nam Senor Alfonsie, oddawna czekamy już na ciebie.

Zapytałem go czyli to nie były czasem podziemia Kassar - Gomelezu?

— Nie mylisz się, szlachetny nazarejczyku — odrzekł derwisz. — Grób ten zawiera w sobie sławną tajemnicę Gomelezów; ale zanim uwiadomię cię o tym ważnym przedmiocie, pozwól, abym ci ofiarował lekki posiłek. Będziesz dziś potrzebował wszystkich sił twego umysłu i ciała, a być może — dodał złośliwie — że to ostatnie domaga się wypoczynku.

Po tych słowach starzec zaprowadził mnie do sąsiedniej jaskini, gdzie znalazłem czysto zastawione śniadanie. Posiliwszy się, mój gospodarz prosił mnie, abym posłuchał z uwagą i rzekł:

— Senor Alfonsie, nie jest mi obcem, że piękne twoje kuzynki uwiadomiły cię o historji twoich przodków i o wadze, jaką ci przywiązywali do tajemnicy Kassar Gomelezu. W istocie, nic w świecie nie może być tak ważnego. Człowiek posiadający naszą tajemnicę, z łatwością mógłby skłonić do posłuszeństwa całe narody i być może założyć nawet uniwersalną monarchję. Z drugiej jednak strony, potężne te i niebezpieczne środki w nierozsądnych rękach, na długo mogłyby zniszczyć porządek zaprowadzony w posłuszeństwie. Prawa od wielu wieków rządzące nami postanowiły, że tajemnica może być tylko odkrytą ludziom z krwi Gomelezów, i to wtedy, gdy mnogie próby przekonają o niezłomności i prawości ich sposobu myślenia. Wypada także żądać złożenia uroczystej przysięgi, popartej całą siłą form religijnych. Wszelako znając twój charakter, poprzestaniemy na twojem słowie honoru. Ośmielam się więc prosić cię o zaręczenie słowem honoru, że nigdy nikomu nie wyjawisz tego, co tu zobaczysz lub usłyszysz.

Zdało mi się w pierwszej chwili, że będąc w służbie króla hiszpańskiego nie powinienem dawać mego słowa, nie dowiedziawszy się wprzódy, czyli nic ujrzę w tej jaskini rzeczy, któreby sprzeciwiały się jego godności. Napomknąłem o tem derwiszowi.

— Twoja przezorność, Senor, jest na swojem miejscu — odpowiedział derwisz — ramię twoje należy do króla, któremu służysz, ale tu znajdujesz się w podziemnych okolicach, gdzie jego władza nigdy się nie przedarła. Krew, z której pochodzisz, także wkłada na ciebie obowiązki, nareszcie słowo honoru, jakiego od ciebie wymagam, jest tylko dalszym ciągiem tego, które dałeś twoim kuzynkom.

Poprzestałem na tem rozumowaniu, aczkolwiek nieco szczegółowem, i dałem słowo, którego po mnie żądano.

Natenczas derwisz popchnął jedną ścianę grobowca i pokazał mi schody, prowadzące do głębszych jeszcze podziemi.

— Zejdź tędy — rzekł — ja nie potrzebuję ci towarzyszyć, wszelako wieczorem przyjdę po ciebie.

Zszedłem więc i ujrzałem rzeczy, które z prawdziwem szczęściem bym wam opowiedział, gdyby dane słowo honoru nie kładło temu nieprzezwyciężonej przeszkody.

(D. C. N.)

Debaty

W tej rubryce zamieszczamy najcelniejsze względnie najciekawsze artykuły i feljetony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z któremi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszemi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

„Polityka"

GENEALOGJA KIEROWNIKÓW GOSPODARKI POLSKIEJ w latach 1919 — 39

Właściwie nie będzie to genealogja, ale geogenealogja. Zamierzamy mianowicie, dać odpowiedź na pytanie: Z których prowincji Polski rekrutowała się elita, rządząca gospodarką naszego kraju w pierwszem dwudziestoleciu niepodległości państwowej?

Charakter artykułu sprawia, że zacieśnimy go do minimum. Z jednej strony teren naszego kraju podzielimy na 3 części, a to zgodnie z przebiegiem dawnych granic zaborów. Z drugiej strony, jeśli idzie o ludzi, to poprzestaniemy na objęciu naszemi rozważaniami najwyższych szczebli naszej biurokracji: szefów rządów, oraz ministrów resortów gospodarczych. Sądzimy, że nawet mimo tego, tak dalekiego zacieśnienia analizy, pozwoli ona na zaobserwowanie pewnych zjawisk i na sformułowanie wniosków. Zaczynamy.

Na 20 premjerów — ani jeden z ziem zachodnich!

Nasamprzód weźmy na rozkład premjerów naszych rządów. Ogółem dwudziestu panów rezydowało w pięknym pałacu na Krakowskiem Przedmieściu w tem kilku z nich kilkakrotnie. Jedni krócej, jedni dłużej, np. p. Śliwiński kilka godzin, a p. Sławoj - Składkowski kilka lat. O ile idzie o ich pochodzenie, to poszczególni szefowie rządów byli związani urodzeniem, wychowaniem lub działalnością z prowincjami kraju jak następuje:

A. Królestwo i Kresy Wschodnie:

Ignacy Paderewski,
Leopold Skulski,
Antoni Ponikowski,
Artur Śliwiński,
Władysław Grabski,
Józef Piłsudski,
Walery Sławek,
Janusz Jędrzejewicz,
Leon Kozłowski,
Marjan Kościałkowski,
Felicjan Składkowski.

B. Galicja:

Władysław Wróblewski,
Jędrzej Moraczewski,
Julian Nowak,
Władysław Sikorski,
Wincenty Witos,
Aleksander Skrzyński,
Kazimierz Bartel,
Kazimierz Świtalski.

B. Zabór pruski:

ani jeden!

O ile idzie natomiast o resorty gospodarcze, to sytuacja przedstawia się tu tak.

Na 50 kierowników resortów gospodarczych — tylko 5 dały ziemie zachodnie.

Ministrowie Skarbu:

Pochodzący z **b. zaboru rosyjskiego:**

Stanisław Karpiński,
Władysław Grabski,
Hubert Linde,
Władysław Kucharski,
Czesław Klarner,
Jerzy Zdziechowski,
Gabrjel Czechowicz,
Ignacy Matuszewski,
Jan Piłsudski,
Władysław Zawadzki.

Pochodzący z **b. Galicji:**

Władysław Byrka,
Leon Biliński,
Ignacy Weinfeld,
Jerzy Michalski,
Kazimierz Zaczek,
Tadeusz Grodyński,
Eugenjusz Kwiatkowski.

Z ziem zachodnich natomiast tylko
Józef Englich.

Galerja **ministrów przemysłu i handlu** przedstawia się następująco.

B. Królestwo Kongresowe, Kresy Wschodnie:

Henryk Strasburger,
Jerzy Iwanowski,
Ignacy Szczeniowski,
Antoni Olszewski,
Stefan Przanowski,
Stefan Ossowski,
Władysław Kucharski,
Czesław Klarner,
Stanisław Osiecki,
Hipolit Gliwic,
Aleksander Prystor,
Henryk Floyar - Raychman,
Antoni Roman.

Z ziem natomiast **b. Galicji,** ewentualnie Śląska Cieszyńskiego, pochodzą względnie pochodzili:

Marjan Szydłowski,
Eugenjusz Kwiatkowski,
Ferdynand Zarzycki,
Roman Górecki,
Józef Kiedroń.

Z ziem **b. zaboru pruskiego:**

W. Chrzanowski,
Kazimierz Hącia.

Wreszcie w poprymasowskim pałacu zasiadali:

Z ziem b. zaboru rosyjskiego:

Stanisław Janicki,
Józef Mikułowski - Pomorski,
Jerzy Gościcki,
Karol Niezabytowski,
Bronisław Nakoniecznikow - Klukowski,
Juljusz Poniatowski.

Z ziem **b. Galicji:**

Franciszek Bardel,
Franciszek Bujak,
Błażej Stolarski,
Władysław Kiernik.

Z ziem **b. zaboru pruskiego:**

Alfred Chłapowski,
Leon Janta - Połczyński*).

Reasumujmy! Na ogólną ilość 70 premjerów, ministrów skarbu, przemysłu i rolnictwa — 41 pochodziło z ziem b. zaboru rosyjskiego, 24 z ziem b. Galicji a 5 z ziem b. zaboru pruskiego.

Otoby wyżej wymienionych dostojników państwowych możemy nie bez słuszności uznać za reprezentantów o ile nie niższej, to w każdym razie wyższej i właściwej decydującej warstwy biurokracji. Jest przecież naturalnem, że kierownik resortu dobierał sobie, zwłaszcza w pierwszym okresie tworzenia administracji państwowej, jako współpracowników, ludzi, związanych z sobą węzłami znajomości, zawodu, wspólnej dotychczasowej pracy, przyjaźni, pokrewieństwa wreszcie. Siłą rzeczy ludzie ci byli zazwyczaj jednego z nim pochodzenia. I tak minister królewiak dobierał sobie jako dyrektorów departamentu też królewiaków, „galileusz" — pobratymców z Galicji, poznaniak — poznaniaków itd.

Wyżej zamieszczone zestawienie wymagałoby jednego uzupełnienia. Mianowicie, należy wziąć pod uwagę, nietylko ilość administratorów, wydanych przez poszczególną prowincję ale również stosunek tychże do ilości mieszkańców danej prowincji. Wtedy okaże się, że 1 premjer czy minister przypadał w każdej z trzech branych pod uwagę prowincji na następującą ilość mieszkańców:

W b. Galicji na 370 tysięcy głów.

W b. Królestwie i Kresach Wschodnich na 400 tys. głów.

Na terenie ziem zachodnich na 1 200 tys. głów.

Zestawienie to dowodzi, że stosunkowo najmniej w rządzeniu krajem, w szczególności jego życiem i rozwojem gospodarczym brali udział mieszkańcy b. zaboru austrjackiego, a najmniej licznie mieszkańcy ziem zachodnich: Poznańskiego, Pomorza i G. Śląska.

*) Uwaga: spis powyższy jest niepełny, nie udało nam się bowiem zidentyfikować pochodzenia 7 byłych ministrów.

Zastanówmy się skolei nad przyczynami i skutkami tego stanu rzeczy.

Bezrobocie i kombatanci — generalni dyrektorzy

Dwie były przyczyny.

Pierwsza — to ta, że Józef Piłsudski rozwijał swą działalność zarówno przed wojną, jak i podczas wojny światowej wyłącznie na terytorjum b. zaboru rosyjskiego oraz austrjackiego. Akcja bojowa, rok 1905 — 1908 — terytorjalnie obejmuje ziemie b. Królestwa i Kresów Wschodnich. Wtedy Piłsudski łączy się z pierwszymi towarzyszami: Sławkiem, Prystorem, królewiakami i kresowcami. Potem w latach pracy w Krakowie i Lwowie oraz następnie w epoce walk legjonowych baza ludzi Piłsudskiego obejmuje znów szerokie koła społeczeństwa galicyjskiego. B. Galicja wydaje też późniejszych premjerów i ministrów: Daszyńskiego, Moraczewskiego, Bartla, Świtalskiego, Zarzyckiego, Góreckiego. W okresie po rozwiązaniu Legjonów, gdy praca przenosi się na Wschód, na ziemie Rosji, do Piłsudskiego dochodzą znów ludzie nowi, nieraz z formacji wschodnich: Matuszewski, Kościałkowski, Jędrzejewicz. W tym szerokim wachlarzu weteranów Piłsudskiego brak tylko do samego końca prowincji: Poznańskiego Górnego Śląska.

Druga przyczyna to fakt, że życie gospodarcze ziem zachodnich pozostawało w dużej mierze pod kierownictwem niemieckiem. Pewna część przemysłu w Poznańskiem i na Pomorzu znajdowała się w rękach niemieckich, również w tychże rękach znajdowało się 100 procent ciężkiego przemysłu Górnego Śląska. Z tego też powodu utrudniony został, po powstaniu Państwa Polskiego, proces ekspansji polskiego żywiołu gospodarczego z ziem zachodnich do reszty kraju.

Polacy w Poznańskiem i na Pomorzu przejmowali w swe ręce przedsiębiorstwa przemysłowe, handlowe czy rolne, należące dotychczas do Niemców. Mieli, jednem słowem, dość roboty u siebie w domu, aby mieli przychodzić do Warszawy czy Lwowa, zwłaszcza, że jak już powiedzieliśmy, dla przyczyn natury politycznej nie znajdywali tam oparcia.

Zwłaszcza bardzo niepomyślnie na rozwój wypadków miał podziałać brak na G. Śląsku polskiej inteligencji, zdolnej do ujęcia w swe ręce kierownictwa wielkiego przemysłu górniczo - hutniczo - metalurgicznego tej prowincji. Z tego powodu na Śląsk do rządzenia przemysłem przyszli w miarę usuwania Niemców ludzie nowi ze Wschodu Polski — częściej wysłużeni wojskowi czy wyranżerowani dyplomaci, aniżeli fachowi inżynierowie. Na gospodarczym organizmie G. Śląska uczyć się dopiero mieli ekonomji.

Tak się zatem złożyło, że do głosu w dziedzinie kierowania gospodarką kraju doszły w pierwszym rzędzie w niepodległej Polsce prowincje, stosunkowo najniżej gospodarczo stojące. Galicja, owa osławiona przez Szczepanowskiego dla swej niezaradności gospodarczej prowincja, przeżarta rakiem biurokracji, snobizmu urzędniczego, gardząca przemysłem i handlem, a rozwiązująca kwestję przyrostu ludności w drodze wyłącznie... emigracji, ta prowincja miała, o ironjo! ująć w swe ręce kierownictwo gospodarką całego kraju. I jakżeż ten galicyjski inżynier, buchalter czy profesor filologji mógł wydawać decyzje odnośnie przędzalni Łodzi, hut i kopalń Śląska, które do niedawna znał tylko z fotografji?

Nie ulega dla nas wątpliwości, że inaczej i znacznie szczęśliwiej potoczyłby się był rozwój gospodarczy Polski w pierwszem dwudziestoleciu jej niepodległego bytu państwowego, gdyby głos decydujący przypadł był w udziale w pierwszym rzędzie ludziom, pochodzącym z prowincyj zachodnich kraju, a więc ziem o znacznie wyższej kulturze gospodarczej, t. zn. zrozumieniu dla zagadnień gospodarczych, w szczególności skomplikowanych zagadnień przemysłowych. Należy żałować, że niestety tak się nie stało.

M. P.

OD WYDAWNICTWA

1) Przy wypełnianiu przekazów prosimy o czytelne podawanie imienia, nazwiska i adresu oraz o wymienienie na jaki cel pieniądze są przysłane — prenumerata, ogłoszenie, ofiary.

2) Przy komunikowaniu nam o zmianie adresu prosimy podawać oprócz adresu nowego także i **adres dotychczasowy.**

Pielgrzymki do grobu Dollfussa

WIEDEŃ, Pat. W związku z 5 rocznicą zamordowania kanclerza Dollfussa, którego zwłoki zostały przeniesione z rozkazu partji narodowo - socjalistycznej ze specjalnego mauzoleum na cmentarz wiedeński Hietzing, odbywają się od rana do wieczora pielgrzymki grup, złożonych z 5 osób, które składają na grobie wiązanki kwiatów.

W niektórych kościołach wiedeńskich i prowincjonalnych odbyły się ciche msze żałobne za Dollfussa.

B. minister spraw zagranicznych Austrji

zginął w wypadku samochodowym

WIEDEŃ, Pat. Dr. Wilhelm Wolf, ostatni minister spraw zagranicznych w przejściowym gabinecie Seyss Inquarta, zginął w czwartek przed południem w katastrofie samochodowej.

Dr. Wolf jechał autem, jak donosi D. N. B., ze swego mieszkania w Loosdorf do Wiednia. W okolicy St. Pelten na skutek uszkodzenia opony przedniego koła, auto skręciło w bok, spadając z przydrożnego nasypu. Również szofer prowadzący auto, poniósł śmierć na miejscu.

POWÓDŹ NA ZAOLZIU

CIESZYN, Pat. Powódź na Zaolziu przybrała duże rozmiary. W Cieszynie wezbrane nurty Olzy płyną równo z brzegami wałów. Park miejski na prawym brzegu Olzy stoi pod wodą. Na terenie Cieszyna rozlał się również dopływ Olzy, Bobrówka. Droga z Cieszyna do Trzyńca przez Błogocice, na znacznej przestrzeni znajduje się pod wodą. Na terenie gminy Sibica pod Cieszynem zalana została droga Cieszyn — Jabłonków oraz tor kolejowy linji Bogumin — Czaca. Ruch kolejowy i kołowy został wstrzymany. Wiele domów stoi pod wodą.

W Nawsiu, obok Jabłonkowa, wezbrane wody Olzy zerwały na przestrzeni około 200 metrów drogę dojazdową do tartaku państwowego, zagrażając halom maszyn oraz zapasom drzewa. Do tartaku przybyła kompanja saperów i dzięki sprawnej akcji udało się sytuację narazie opanować.

Na terenie Łomnej Dolnej potok Łomna zerwał most przy drodze Jabłonków — Łomna Górna. Wiele domów stoi pod wodą.

Wiele szkody poczynił również potok Stonawka, który uszkodził m. in. drogę Chojnik — Cierlicko.

ODRA ZERWAŁA TAMY

BOGUMIN, Pat. Rzeka Odra przerwała wczoraj w okolicy Bogumina wały ochronne i w godzinach nocnych zalała wsie Szonychl i Kopytów. Do akcji ratunkowej, którą utrudnia brak dostatecznej ilości łodzi, przystąpiły oddziały wojskowe oraz straż pożarna z okolicy.

Ulewny deszcz, który trwał przez całą noc, pada w dalszym ciągu z małemi przerwami. Władze niemieckie awizują wielki napływ wód z dorzecza górnej Odry.

Niemki muszą być piękne

Urzędowy kurs kosmetyczny

BERLIN, Pat. Organizacja „Siła przez radość" organizuje w myśl hasła, rzuconego przez przewódcę Frontu pracy Leya „Nasze kobiety mają być piękne" — 4-tygodniowy bezpłatny kurs kosmetyczny dla kobiet. Celem tych kursów jest podniesienie urody kobiet niemieckich. Kierownictwo kursu oczekuje, że kobiety niemieckie korzystać będą z bezpłatnej porady celem poprawienia swej urody.

OJCIEC SKAZANY ZA UKARANIE CÓRKI

W Kanadzie nie wolno bić dzieci

MONTREAL, Pat. Prawo kanadyjskie nie pozwala na bicie dzieci. O tem, że przepis ten nie jest martwy, świadczy fakt, że niejaki Robert Robinson, który wybił swą córkę paskiem, został skazany przez sąd w Toronto na 3 miesiące więzienia.

Trąba powietrzna przeszła koło Bazylei

BAZYLEA. PAT. Trąba powietrzna w Dolinie Birsy koło Bazylei wyrwała na przestrzeni dwu kilometrów kilkadziesiąt większych i kilkaset mniejszych drzew, zerwała wiele dachów i wyrządziła wielkie szkody obliczone na setki tysięcy franków. Ofiar w ludziach nie było.

Administracja Wydawnictwa „SŁOWO" Wilno, Zamkowa 2 | Nr rozrachunku 5

na zł ..... gr .....

Wpłacający:
(nazwisko) .....
(imię) .....
Poczta: .....
miejscowość .....
ulica .....
numer domu ..... numer mieszkania .....

Dzień wpłaty

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY | Nr rozrachunku 5

na zł ..... gr .....
złote słownie ..... gr jak wyżej

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa):
Administracja Wydawnictwa „SŁOWO" Wilno, Zamkowa 2

POCZTA: Wilno I.

Podpis przyjmującego | Dzień wpłaty | Numer nadawczy | Stempel okręgowy

Do wycięcia i zużytkowania przy przesyłce pieniędzy.

NOTATKI RADJOWE

POLACY NA OBCYCH TRONACH

Pogadanka radjowa

W ciągu tysiącletniego współżycia z narodami europejskiemi Polska niejednokrotnie w sposób decydujący wpływała na ich dzieje. Wiemy dokładnie, jakie znaczenie dla historji Europy miały takie fakty jak unje albo bitwy pod Wiedniem czy Warszawą. Warto też pamiętać, że poszczególne narody na naszym kontynencie, rządzone często były przez władców, pochodzących z polskiej krwi królewskiej. Tym to właśnie monarchom poświęcona będzie pogadanka Lecha Beynara pt. „Polacy na obcych tronach". Nada ją Rozgłośnia Wileńska w ramach ogólnopolskiej audycji dla Polaków zagranicą w sobotę, dnia 29 lipca o godz. 19.30.

Programy radjowe

WARSZAWA

Piątek, 28 lipca 1939 roku

6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka. 7.35 Muzyka poranna. 8,15 Kłopoty i rady. 8.30 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. — 12.03 Audycja południowa. 13,00 Przerwa. 14,45 „Przerwane wakacje" — powieść mówiona dla młodzieży. 15,00 Muzyka popularna. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16.10 Pogadanka aktualna. — 16,20 Chór opery „La Scala" w Medjolanie. 16,45 Rozmowa z chorymi. — 17,00 Muzyka do tańca. 18,00 „Opowieść o Szubercie" — audycja. 19.00 „Baśń, klecáda, legenda". 19,20 Chwila Biura Studjów. 19,30 „Przy wieczerzy". 20.15 Rezerwa. 20.25 Audycja dla wsi. 20.40 Audycje informacyjne. 21,00 „Polskie radjo w gościnie u Pomorzan". 21,50 „Walter Scott" — portret literacki. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny. 23,05 Wiadomości w języku niemieckim. 23,13 Wiadomości w języku węgierskim.

WARSZAWA

Sobota, 29 lipca 1939 roku

6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka. 8,15 Z mikrofonem przez Polskę. 8,30 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Przerwa. 14,45 „U Dorotki w ogródku" — audycja dla dzieci. 15,15 Muzyka popularna. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16.10 Pogadanka aktualna. 16.20 Recital wiolonczelowy. 16.45 Kronika wydarzeń w technice. — 17,00 Muzyka do tańca. 18,00 „Echa mocy i chwały". 18.10 Muzyka polska. 19,00 „Przez siedem mórz, do siedmiu wzgórz" — wesoła powieść radjowa. 19.20 Rezerwa. 19,30 Audycja dla Polaków zagranicą. 20,00 Melodje ziemi polskiej. 20,25 Audycje dla wsi. 21,00 „Polskie radjo w gościnie u Pomorzan". — 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny. 23,05 Wiadomości w języku niemieckim. 23,13 Wiadomości w języku angielskim. 23,20 Muzyka do tańca.

WILNO

Piątek, 28 lipca 1939 roku

6.56 Pieśń. Patrz program warsz. 13,00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Program na dzisiaj. 13.10 Gra orkiestra londyńska. 14,00 Muzyka operetkowa. 14,40 Kronika sportowa. Patrz program warszawski. 17,00 Z cyklu „Słynni soliści". 17.30 Wycieczki i spacery omówi Leon Szestakowski. 17.35 Pieśni polskie. 17.50 Chwilka klawesynu. Patrz program warsz. 20.25 „Gdy len zbieramy" — pogadanka dla rolników. Patrz progrm warsz. 23.05 Zakończenie programu.

BARANOWICZE

Fala 577 mtr. Sygnał trąbka K. O. P.

Piątek, 28 lipca 1939 roku

6.56 Pieśń poranna. 13,00 Wiadomości z naszych stron. 13,10 Znane melodje operetkowe. 13,55 Nasz program. 14,00 Poematy symfoniczne. — 17,00 Z cyklu „Słynni soliści". 17,30 — Słynni tenorzy. 17,45 Skrzynka techniczna. 20.25 Pogadanka higjeniczna. — 20.35 Wiadomości dla naszej wsi. — 23,05 Zakończenie programu.

Konfiskata majątków żydowskich w Gdańsku

GDAŃSK. PAT. Senat gdański wydał rozporządzenie z mocą ustawy, na podstawie którego mogą być konfiskowane przedsiębiorstwa, które były w posiadaniu żydów, lub znajdowały się w rękach żydowskich w chwili wejścia w życie rozporządzenia senackiego z dn. 3 marca r.b. o zabezpieczeniu i popieraniu emigracji żydowskiej z Gdańska.

To samo dotyczy nieruchomości, znajdujących się na obszarze wolnego miasta, a będących całkowicie, lub częściowo w posiadaniu żydów, nawet, gdyby mieszkali oni poza granicami Gdańska.

Dla przedsiębiorstw lub nieruchomości, które mają ulec konfiskacie, Senat ustanowił specjalnego pośrednika - zarządcę. Zarządca taki będzie uprawniony do przedsiębrania wszelkich czynności, związanych z przymusowym zarządem majątku. Ponadto uprawniony on będzie do likwidacji i sprzedaży znajdujących się pod jego zarządem wartości majątkowych.

Dwóch żydów z Hamburga wysiedlono pod Wolsztynem

WOLSZTYN. PAT. Na odcinku granicznym koło Marjanic, w powiecie wolsztyńskim przytrzymano dwóch żydów niemieckich, pochodzących z Hamburga, których władze niemieckie przerzuciły w drodze nielegalnej przez zieloną granicę do Polski.

Obaj żydzi nie mieli przy sobie kadnych dokumentów. W ten sposób Niemcy pragną pozbyć się żydów ze swego terytorjum.

W górach Bawarji spadł śnieg

BERLIN, Pat. W południowej Bawarji nastąpił gwałtowny spadek temperatury. W górach temperatura obniżyła się do 7 st. poniżej zera. Na wysokości 1.500 metrów spadł śnieg. W Monachjum termometr wskazywał zaledwie 9 st. powyżej zera.

WIEDEŃ, Pat. Po wielkich upałach, jakie panowały od wielu dni w Austrji, nastąpiła nagle znaczna zniżka temperatury. W Alpach austrjackich przeszły wielkie burze śnieżne. Stoki gór pokryte są śniegiem, przyczem temperatura na szczytach Alp wynosi —8 st. C., w dolinach zaś plus 10 st. C. Spowodu trwania śnieżycy w górach i ulewnych deszczów w dolinach, wzbierają gwałtownie rzeki alpejskie.

GRANICA STOI OTWOREM

Odwiedziny i wspólny bankiet przedstawicieli dwu państw

BIAŁOGRÓD. Pat. Dowodem stale poprawiających się stosunków jugosłowiańsko - bułgarskich jest fakt tradycyjnego od kilku lat otwarcia granicy w pobliżu Kadi Bogaz dla umożliwienia ludności, mieszkającej po obu stronach wzajemne odwiedziny, załatwianie spraw rodzinnych, gospodarczych i t. d.

Granica została otwarta na trzy dni zarówno dla ludności bułgarskiej, jak i jugosłowiańskiej. Z okazji uroczystego otwarcia odbyło się nabożeństwo, odprawione przez bułgarskiego duchownego, poczem wygłoszono kilka przemówień.

Skolei odbył się wspólny bankiet dla przedstawicieli władz pogranicznych obu państw i delegatów społeczeństwa. W czasie bankietu wzniesiono toasty na cześć króla Jugosławji Piotra II-go i króla Bułgarji Borysa III.

Na Litwie również wprowadzono gran. strefę

KOWNO. Pat. Naczelnicy powiatów, przylegających do granic Litwy, wydali zbiorowe zarządzenie, mające na celu zapobieżenie nielegalnemu przekraczaniu granic. Zarządzenie to ustala strefę graniczną 10-metrowej szerokości, w której nie wolno ukazywać się bez pozwolenia policji granicznej.

W strefie granicznej o szerokości 1 km. policja zawsze może zażądać okazania dowodu osobistego. W okresie zaś od 1 marca do 1 września w godz. 24 — 4 oraz od 1 października do 1 marca w godz. 20—5 zostaje w strefie tej wstrzymany ruch z wyjątkiem komunikacji kolejowej i autobusowej.

Właściciele odbiorników radjowych w strefie 1 km. od granicy winni w ciągu 7 dni zarejestrować swoje aparaty w policji granicznej.

—::—::—

7-letnie dzieci na kursie przeciwlotniczym

SOFJA. Pat. Ministerstwo wojny zarządziło organizację kursów obrony przeciwgazowej i przeciwlotniczej dla ludności cywilnej. Kursy są obowiązkowe dla wszystkich od lat 7 do 60.

W terenie i na torach

Czy to coś pomoże

Zarząd Główny PZN wystosował do członków, zarządu i przewodniczących klubów okólnik następującej treści:

Przebieg i rezultat Nadzwyczajnego Walnego Zjazdu delegatów PZN z dnia 9 lipca br., skłania ustępujący zarząd główny PZN do zajęcia stanowiska. Zarząd główny PZN czyni to z poczuciem odpowiedzialności za los i przyszły rozwój związku, do strzeżenia których był powołany.

Zarząd główny PZN wydając niniejszy okólnik, daje tem samem wyraz obowiązkom, jakie, jego zdaniem, spadną zawsze na każde władze związku, ilekroć będzie chodziło o losy i rozwój organizacji, mającej w roku bieżącym 20 lat rzetelnego dorobku, którego nie wolno wystawiać na szwank.

Zgodnie z uchwalonemi przez 17-ty Zwyczajny Walny Zjazd delegatów PZN tezami, dotyczącemi zmiany statutu PZN w kierunku zwiększenia wpływu na losy i pracę PZN klubów istotnie pracujących oraz w kierunku rozszerzenia zakresu działania okręgów i ściślejszego powiązania pracy w terenie z pracami władz PZN — zarząd główny Polskiego Zw. Narciarskiego przygotował projekt zmian statutowych tak, aby zgodnie z życzeniami wspomnianego walego zjazdu delegatów były one przeprowadzone przed następnym Zwyczajnym Walnym Zjazdem delegatów, by ten mógł już obradować na podstawie zmienionego statutu.

Zarząd główny oparł swą pracę na: a) ankiecie, którą rozesłał do wszystkich członków władz PZN oraz osób działających w terenie, b) na uchwałach zebrania przewodniczących Okręgów PZN, c) na uchwałach Rady Narciarskiej, wprowadzając równocześnie wszystkie poprawki uchwalone przez wymienione zebrania.

Projekt więc statutu przedstawiony Nadzwyczajnemu Walnemu Zjazdowi delegatów był uzgodniony ze wszystkiemi czynnikami, które od tego uzgodnienia się nie uchyliły.

Ponadto Zarząd Główny PZN na kilku zebraniach delegatów i przedstawicieli klubów, zwołanych przez niektóre okręgi narciarskie, starał się postanowienia projektu statutu uzgodnić z zapatrywaniami klubów i sekcyj narciarskich.

Nazwyczajny Walny Zjazd delegatów w dniu 9 lipca br. nie zdołał powziąć żadnej uchwały, mogącej wprowadzić projekt statutu w życie. Projekt statutu upadł przy dyskusji nad temi postanowieniami, które obowiązują w tej samej mierze w starym statucie.

Przy dyskusji nad t. zw. ideologicznemi założeniami PZN, okreslającemi w celach, że Polski Związek Narciarski jest związkiem sportowym, ale również w nie mniejszej mierze jest organizacją turystyczną — blok klubów zorganizowany przez kilka jednostek normami prawnemi Polskiego Związku Narciarskiego, tym założeniom kategorycznie się sprzeciwił, żądając aby zakres działania PZN zwęzić jedynie do ram elitarnego związku sportowego.

Podkreślić należy, że postanowienia charakteryzujące Polski Związek Narciarski jako organizację turystyki czynnej istnieją w starym statucie, projekt statutu niczego nie zmieniał, oraz nie było wskazań poprzedniego Walnego Zjazdu delegatów, aby w tym kierunku wprowadzić zmiany.

Po całodziennych — bezowocnych obradach, wola mniejszości klubów zblokowanych zadecydowała o projekcie statutu w sensie ujemnym, wskutek czego wola większości nie mogła być zrealizowana.

Stanowisko zblokowanych klubów i sekcyj nie da się w żaden sposób uzasadnić interesem i dobrem Polskiego Związku Narciarskiego.

Projekt statutu opracowany był pod kątem rozwoju interesów klubów i okręgów narciarskich. Nad temi interesami zblokowane kluby zdecydowały się przejść do porządku.

Naświetlając wytworzoną sytuację — Zarząd Główny PZN w trosce o zachowanie podstaw i możliwości dalszego rozwoju narciarstwa polskiego i PZN zwraca się do WPanów przewodniczących klubów i sekcyj narciarskich z apelem, aby raczyli dotychczasowe swe stanowisko zrewidować, oraz by delegaci klubów i sekcyj narciarskich na Zwyczajny Zjazd delegatów PZN odnieśli się do potrzeb narciarstwa i do zagadnień organizacyjnych w sposób wyłącznie rzeczowy, nie dając posłuchu hasłom obcym istotnym celom i potrzebom polskiego narciarstwa".

* * *

Zwyczajny Walny Zjazd delegatów PZN odbędzie się w Krakowie dnia 30 lipca rb.

W niedzielę gramy z Grodnem

Pojutrze odbędzie się w Wilnie mecz piłkarski o wejście do Ligi między WKS Śmigły a WKS Grodno. Chociaż wynik tego meczu nie wpłynie na ukształtowanie się tabelki punktacyjnej i nikt już nie potrafi zmienić kolejności drużyn w grupie północno wschodniej to jednak spotkanie z Grodnem budzi zaciekawienie.

Dawno nie widzieliśmy u siebie WKS Śmigły. Poziom graczy jakoby znacznie się podniósł. Zapewne w niedzielę na boisku zbierze się sporo widzów. Będziemy oglądać drużynę, która za wszelką cenę pragnie wrócić spowrotem do Ligi.

Mecz odbędzie się na stadjonie przy ul. Werkowskiej. Początek o godz. 17 min. 30.

Chcemy ze Stanisławowem grać 6 sierpnia

Piłkarze wileńscy są w oczekiwaniu przysłania decyzji ZPN w sprawie meczu półfinałowego o puhar Pana Prezydenta R. P.

Wilno miało grać ze Stanisławowem 15 sierpnia. Jednak wysłano list do ZPN prosząc o przesunięcie terminu na 6 sierpnia.

15 bm. zajęte będzie boisko przy ul. Werkowskiej w związku z mającemi się odbyć w tym czasie uroczystościami 25 lecia Wil. Dyw. Piech. Legj.

Zapewne wobec tak zasadniczych przyczyn ZPN przychylnie załatwi prośbę Wilna i mecz wyznaczy ze Stanisławowem na 6 sierpnia.

Jednocześnie przypominamy, że 13 sierpnia rozpocznie się już decydująca serja rozgrywek o wejście do Ligi.

Sport w Postawach

W dniu 23 b.m. odbyły się towarzyskie zawody piłki nożnej w Postawach pomiędzy drużynami W.K.S. „Podświle" — „Strzelec" Postawy wynik 1:3 (0:1). Dla zwycięzców zdobyli bramki Drozdalski, 2) Kolesnik 1

Trzeba nadmienić, że nowozorganizowana drużyna „Strzelca" wykazała podczas gry dużo ambicji.

Dalsze wyniki o wejście do Ligi

W najbliższą niedzielę dnia 30 b. m. odbędą się następujące dalsze mecze o wejście do Ligi.

W Łodzi ŁKS — Legja Poznań. Sędzia p. Brzuchowski ze Lwowa.

W Tomniu Gryd — SKS Starachowice. Sędzia p. Kryszak z Poznania.

W Świętochłowicach Śląsk — Fablok, sędzia Konczal z Pomorza.

W Stanisławowie Strzelec — Junak. Sędzia Sonnenschein z Warszawy.

W Lublinie Unja Lublin — PKS. Sędzia Śliwczyński z Częstochowy.

W Wilnie WKS Śmigły — WKS Grodno. Sędzia kpt. Banasiak z Łucka.

—::—::—

CYRK TILDENA W SZTOKHOLMIE

W pierwszych dniach września bawić będzie w Sztokholmie cyrk Tildena. W rozgrywkach zawodowych tenisistów mają wziąć udział Tilden, Budge i Vines.

Koń na wypadek wojny

oraz jego dzień w Szumsku

Teraz wobec tak aktualnych zagadnień wojennych mamy obowiązek zajęcia się także koniem. Jeszcze wiele dziesiątków lat upłynie zanim walczące armje światowe zmotoryzują się kompletnie i koń zostanie odsunięty od udziału w wojnie. A koń jest najważniejszą bronią kawalerzysty.

Podkreslając udział konia w wojnie, w towarzystwie kawalerzysty, — jakby na pierwszem miejscu, musimy też podnieść jego niezastąpione siły w zaprzęgu artyleryjskim. I w tym rodzaju broni, obok posuwającej się motoryzacji, koń jest niezbędnym pomocnikiem żołnierza. Dobór konia i jego hodowla dla armji leży w rękach, początkowo rolnika, a później — żołnierza.

Tego roku postanowiono — tytułem próby — odbyć dzień konia w Szumsku w dniu 24 września o godz. 13-ej. W tym celu odbyły się już dwie odprawy pod przewodnictwem majora Henryka Pressera, lekarza weterynarji przy udziale przedstawicieli pułków garnizonu wileńskiego, władz administracyjnych i zainteresowanych organizacji społecznych.

Do komitetu ścisłego zostali powołani: major Steckiewicz, — kierownik Zw. Hodowców Koni, agronom Chmielewski. St. Wasilewski — kierownik powiatowego Koła Hodowców Koni Stankiewicz — przedstawiciel Województwa, kpt. Polny z Nowej Wilejki ppor. Joński — sekretarz i podchorąży Janusz Tłomakowski — przedstawiciel Podokręgu Wileńskiego Zw. Strzeleckiego.

Protektorat nad „Dniem Konia" objął Pan Wojewoda Wileński Artur Maruszewski zaś na kierownika imprezy został wyznaczony mjr. H. Presser lek. wet. Wymieniony Komitet opracował już program tegorocznego „Dnia Konia", który przewiduje premjowane nagrody w: 1) konkursie hippicznym dla krakusów, 2) konkursie zaprzęgów, 3) konkursie kucia koni przez kowali cywilnych i 4) premjowanie klaczy z tegorocznym przychówkiem.

Około 1000 zł. w nagordach pieniężnych i wiele nagród honorowych oraz dyplomów zostanie rozdanych pomiędzy rolników i krakusów.

Wstęp i udział bezpłatny.

Janusz Tłomakowski.

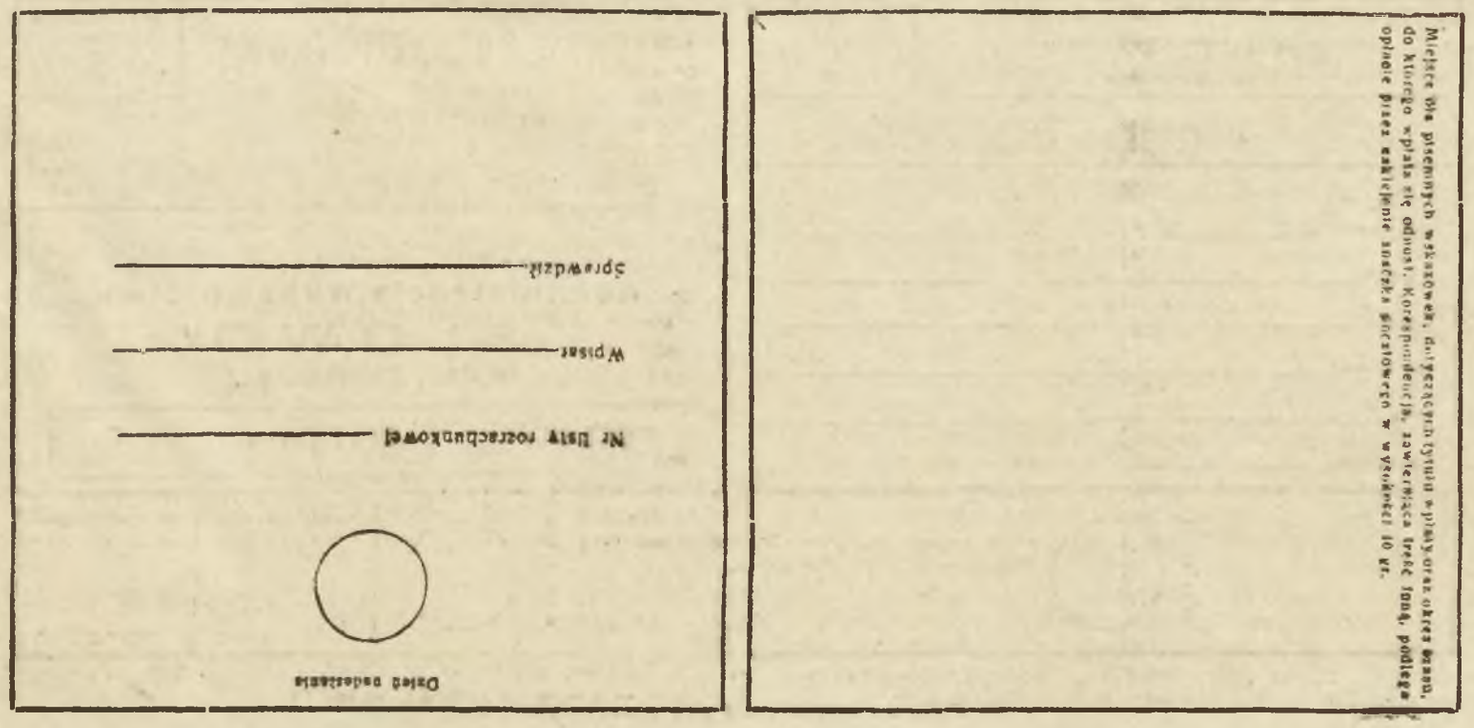

List do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze.

Nawiązując do korespondencji, podanej w „Słowie" w dniu 18-ym lipca r. b. opisującej przebieg uroczystości, odbytej w Szczuczynie Nowogródzkim w dniu 16. VII. w związku z oddaniem do użytku Armji dwóch samolotów, — uprzejmie proszę o umieszczenie w poczytnem piśmie Pańskiem nieznacznego sprostowania i uzupełnienia.

Składki na powyższy dar dla Armji zbierane były w całym powiecie, wśród wszystkich warstw społeczeństwa i we wszystkich środowiskach. Drobne ofiary złotowe, złożone przez najmniej zamożną ludność powiatu, dzięki znacznej liczbie ofiarodawców, stanowiły nie małą część zebranych pieniędzy. Również sfery urzędnicze złożonemi przez się ofiarami w znacznym stopniu przyczyniły się do uzyskania zebranej sumy — 56.000 zł.

Sumę powyższą Komitet zbiórki na dar dla Armji zdołał zebrać dzięki energicznym zabiegom i niestrudzonej pracy prezesa Komitetu p. Starosty Włodzimierza Wierzbickiego.

Jeżeli cała uroczystość odbyła się sprawnie i we wzorowym porządku, a jak potwierdzają to wszyscy jej uczestnicy, miała ona charakter uroczysty i wzniosły, zawdzięczać to również należy energji i zapobiegliwości p. Starosty Wierzbickiego, który nie szczędził trudu i fatygi, aby obchód upamiętnienia dwudziestolecia niepodległości naszej, wypadł jaknajwspanialej.

Proszę przyjąć Panie Redaktorze wyrazy szacunku i poważania

Ludwik Czetwertyński
Prezes Związku Ziemian
pow. Szczuczyńskiego
Żondek, dn. 26 lipca 1939 r.

NIGDY NIE JEST ZAPÓŹNO

myśleć o zdrowiu, tym bardziej jeżeli cierpisz na chorobę: NEREK, PĘCHERZA, WĄTROBY, KAMIENI ŻÓŁCIOWYCH, ZŁEJ PRZEMIANY MATERII, na bóle artretyczne czy podagryczne, wzdęcia brzucha, odbijanie się lub skłonność do obstrukcji. Pamiętaj, że nigdy nie będzie za późno, o ile używać będziesz ziół moczopędnych „DIUROL" Gaseckiego, które zapobiegają gromadzeniu się kwasu moczowego i innych szkodliwych dla zdrowia substancji zatruwających organizm. Dziś jeszcze kup pudełko ziół „DIUROL" Gaseckiego, a przekonasz się o dodatnich skutkach działania, zalecać będziesz swym znajomym. Sposób użycia na opakowaniu. - Oryginalne zioła „DIUROL" Gaseckiego (Z KOGUTKIEM) sprzedaje apteki i składy apteczne.

Samochód zderzył się z autobusem

WILNO. Wczoraj przy zbiegu ulic Mickiewicza i Jagiellońskiej autobus komunikacji miejskiej zderzył się z samochodem. Oba pojazdy zostały uszkodzone.

Na ul. I-ej Baterji w przejeżdżającym autobusie spadło koło. Obeszło się bez wypadków z ludźmi.

Na ul. Trockiej rowerzysta potrącił pozostawioną bez opieki nieletnią M. Zajączkowską (Łukiska 30). Dziecko nie doznało poważniejszych obrażeń.

—::—::—

Koncentracja b. ochotników

NOWOGRÓDEK Zorganizowany niespełna przed rokiem na terenie woj. nowogródzkiego Związek b. Ochotników Armji Polskiej, liczy obecnie około trzech tysięcy członków.

Związek powołał już w Nowogródku zarząd okręgowy, który przejawia ożywioną działalność. Na dzień 15 sierpnia r.b. zarząd organizuje w Nowogródku koncentrację, w której spodziewany jest udział dwóch tysięcy członków. Obecnie zarząd czyni starania w celu powołania w Nowogródku średniej szkoły zawodowej w postaci gimnazjum handlowo - samorządowego.

Schronisko turystyczne w Nowogródku

NOWOGRÓDEK. Związek propagandy turystycznej Ziemi Nowogródzkiej, rozpoczął przy pomocy zasiłku ministerstwa komunikacji budowę schroinska turystycznego w Nowogródku. Budowa parteru została już kończona. Obecnie w budowie jest pierwsze piętro. Budynek zostanie ukończony prawdopodobnie jeszcze w bieżącym roku, tak, że już w następnym sezonie turystycznym zostanie oddany do użytku.

Sosna z przed 300 lat z naturalną barcią

Uznana za zabytek

WILNO. W bieżącym miesiącu konserwator okręgowy urzędu wojewódzkiego Wileńskiego i nowogródzkiego wydał orzeczenie o uznaniu za zabytek następujących objektów:

1) Dwór murowany, empirowy z pierwszej połowy XIX wieku w Ościukowiczach, gm. Ilskiej, pow. wilejskiego, woj. wileńskiego, własność p. Zofji Tukałłowej.

2) Kościół drewniany pod wezwaniem Matki Boskiej Różańcowej w Ilji, pow. wilejskiego, woj. wileńskiego (z przełomu wieku XVIII i XIX).

3) Kościół murowany z roku 1763 barokowy w Kościeniewiczach, pow. wilejskiego, woj. wileńskiego.

4) Dwór murowany, klasycystyczny z przełomu wieku XVIII — XIX, wraz z parkiem w Serweczu Wielkim, pow. wilejski, woj. wileńskie, własność p. Jana Poklewskiego - Koziełł.

5) Kaplica drewniana pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny z przełomu wieku XVIII —XIX w Serweczu Wielkim, pow. wilejskiego, woj. wileńskiego.

6) Kościół murowany po-Bernardyński, fundacji Michała Kościełła z początku XVIII wieku — barokowy, w Bienicy, pow. mołodeckiego, woj. wileńskiego.

7) Grodzisko (Góra Zamkowa), na którem zachowały się ślady wałów i liczne mury podziemne, w Łosku, gminy zabrzeskiej, pow. wołożyńskiego, woj. nowogródzkiego. Własność Tomasza i Grzegorza Skopców.

8) Klasztor po-Trynitarski z wieku XVIII, w murach którego kształcili się wybitni ludzie — w Mołodecznie, woj. wileńskiego.

9) Sosna w wieku ponad 300 lat, o średnicy w piersnicy około 1 i pół metrów, znajdująca się na cmentarzu prawosławnym we wsi Chołopki, gm. Kołowickiej, pow. wilejskiego, woj. wileńskiego (obok drogi z Wilejki do wsi Sosenka).

10) Sosno w wieku około 150 lat, o średnicy w piersnicy około 1 i pół metra, posiadająca barć naturalną na wysokości 10 metrów, znajdująca się w lesie w majątku Bakszty Wielkie w gm. radoszkowickiej, pow. mołodeckiego, woj. wileńskiego. Własność Elżbiety Janiszewskiej.

Żona policjanta zginęła pod pociągiem

NOWOGRÓDEK. Z Lidy donoszą, że onegdaj zabita została przez pociąg na stacji Lida, w czasie przechodzenia przez tory, Alicja Oleksik, żona starszego posterunkowego P. P. z komisarjatu w Lidzie.

Mąż zabitej wówczas pełnił służbę na stacji. Oleksikowa prawdopodobnie szła do niego, lecz wskutek nieostrożności trafiła pod pociąg.

POLOWANIE NA WŚCIEKŁEGO JAMNIKA

na ul. Wiłkomierskiej

Dwie osoby dorosłe i pięcioro dzieci skierowano do Zakładu Pasteura

WILNO. Niebywały alarm powstał wczoraj w mieście w związku z kolportowanemi z ust do ust wiadomościami o ukazaniu się w centrum Wilna wściekłego psa, który napada i gryzie przechodniów. Po sprawdzeniu, okazało się, że istotnie po placu Katedralnym wałęsał się jakiś jamnik, zdradzający objawy wścieklizny. Pogryzł on przechodzącego Alekseego Taszkuna (Obozowa 17) i zbiegł w stronę Zwierzyńca. Po drodze jamnik pogryzł w pobliżu Kasyna pewnego przedstawiciela handlowego, przybyłego z Warszawy. Pościg za wściekłem zwierzęciem nie dał narazie rezultatu.

Dopiero wczoraj okazało się, że jamnik dostawszy się na ulicę Wiłkomierską napadł kolejno i pogryzł: Józefa Satkiewicza, lat 3, Edwarda Dąbrowskiego lat 12, Szlomę Tilmanowicza lat 17, Tadeusza Tołkaczowa lat 6 i Alekseego Toczkina lat 13.

Na krzyk pokąsanych zbiegli się okoliczni mieszkańcy, którzy urządzili obławę.

Po dłuższym pościgu jamnika zastrzelono.

W ciągu dnia wczorajszego do Pogotowia Ratunkowego zgłosiły się jeszcze dwie osoby pokąsane przez tego samego psa. Wszystkich skierowano do kliniki dr. Orłowskiego.

Na ul. Szeszkińskiej piorun uderzył w dom

Pożar zbiornika z benzyną przy ul. Legjonowej. — Podczas wczorajszej ulewy woda zatopiła szereg piwnic.

WILNO. Wczoraj w dzień nad Wilnem i okolicą przeszła silna, acz krótkotrwała burza, połączona z wyładowaniami atmosferycznemi. Jeden ze spadających piorunów trafił w dom nr. 28 przy ulicy Szeszkińskiej i poraził pracujących w tym czasie przy warsztacie dwóch szewców: Ign. Siemaszkę i Franciszka Korbaczewskiego. Do porażonych wezwano lekarza. Nieco potem na ulicy Legjonowej od iskry ze ściągniętego przez piorunochron pioruna zajął się zbiornik z benzyną. Na szczęście do eksplozji nie doszło. Na miejsce udała się niezwłocznie straż pożarna celem zapobieżenia rozszerzenia się ognia. W czasie deszczu, który chwilami przechodził w ulewę szereg piwnic znalazło się pod wodą. M. in. woda dostała się do domów przy ul. Wielkiej 10 i 66. Słowiańskiej 3, Szkaplernej 13 i 68, oraz przy ul. Stefańskiej 12. Na miejsce wzywano pogotowie stacji pomp.

„Durni z nas stroisz!"

— Cóż to za nachalstwa taka? Durni z nas stroisz ci co? — rzekł groźnie pan Jan z Wodociągowej do panny Katarzyny, zamieszkałej tamże.

— Myślałasz, co nie dowiemi sia i wiecznie bendzisz nas za nos wodzic? — dorzucił niemniej wojowniczo pan Wacław, jego kolega.

— A ob co wam, chłopcy, rozchodzi sia? — odrzekła spokojnie indagowana. — Bo nie pojmuja w czym sprawa!

— Słyszałaś, bracie? „Nia pojmuje!" — mówi! Otżeż wredna baba! A chto mnie ob miłościach mówił dy ob szczyrych kochanniach, a tymczasowie okazuje sia, co dla kulegi mojego taki sam bajer zalewasz! Opowiedzieli my sobie onehdaj nasze sarcowe sprawy i prawda cała wyszła na wierzch!

— Ja jemu tylko tak! Żartam mówiła! Czego durny złujesz sia? — rzekła stremowana nieco panna.

— Ot, my tobie pokażym wraz żarty! — rzekli zawiedzeni adoratorzy i zbili przewrotną zalotnicę na kwaśne jabłko!

Wincuk Markotny

Obrabowana w Cielętniku

WILNO. Helena Muszkaniec (Jerozolimska 22) została obrabowana w Cielętniku w czasie, gdy siedząc na ławce usnęła. Jacyś sprawcy zabrali jej torebkę z około 2 zł. Jeden z domniemanych sprawców został zatrzymany.

List 15-letniej samobójczyni

WILNO. Marja Skarbowiczowa (Kopanica 14) powiadomiła policję o zaginięciu jej 15-letniej córki Leokadji. Dziewczyna wyszła onegdaj z domu i nadesłała list, że postanowiła odebrać sobie życie.

Morderstwo koło Krzywicz

WILEJKA. W kol. Olchówka, gm. krzywickiej znaleziono zwłoki Korziuka - Zalewskiego, zamieszkałego w kol. Januszewo. Zalewski został zabity uderzeniem siekiery w głowę przez nieznanych sprawców, najprawdopodobniej z chęci zysku.

Na miejsce wyjechały władze sądowo - śledcze.

Miłe złego początki

Jeden zabójca zbiegł, drugi skazany

WILNO. We wtorek wypili dwie butelki wódki Jaroszewski Zygmunt (brukarz, lat 53), i dwaj robotnicy:— Kazimierz Kaimer i Zygmunt Jowsa,— w mieszkaniu Jaroszewskiego we wsi Góry Nr. 52 pod Wilnem.

Po wódce posprzeczali się, wynikła potem bójka, Jowsa począł uciekać, dwaj inni dognali go, obalili, pobili, zdzielili „kopaczką" po głowie, powodując wtargnanie kości czołowej i uszkodzenie mózgu. Było to 23 kwietnia br. — zaś 20 maja Jowsa zmarł w szpitalu św. Jakóba.

Kto zadał śmiertelny cios „kopaczką" — nie wiadomo. Jeden ze sprawców nieszczęścia, wspomniany wyżej Kajmer zbiegł i ukrywa się dotąd przed okiem policji. Drugi — wymieniony na wstępie brukarz Jaroszewski — stawał onegdaj przed Sądem Okręgowym w Wilnie, oskarżony o zabójstwo (art. 230 § 2 K. K.)

Na rozprawie okazało się, że Jaroszewski był już w r. 1934 karany więzieniem jednorocznem również za zabójstwo, a pierwej jeszcze w r. 1930 więzieniem ośmiomiesięcznem.

Oskarżony do winy się nie przyznał. Nie było dostatecznego materjału dowodowego, by stwierdzić, kto spowodował śmierć Jowszy. Zostało jedynie stwierdzone, że Jaroszewski brał udział w pobiciu. Toteż Sąd uznał oskarżonego winnym udziału w bójce, z której wynikła śmierć (art. 240 K. K.) i skazał Jaroszewskiego na 3 lata i 6 miesięcy więzienia.

Zlot Okręgowy Kat. Stow. Młodzieży

Zlot Okręgowy Oddziałów Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej i Żeńskiej odbył się 25 czerwca 1939 r. w Turgielach — pod hasłem zlotu na Jasnej Górze „Budujmy Polskę Chrystusową". To też budzi się wdzięczne wspomnienie!... Już 24 czerwca młodzież przybywa z niektórych dalszych miejscowości — wszyscy w mundurkach organizacyjnych. Poranek — 25 czerwca (śliczny i pogodny!) był świadkiem maszerującej oddziałami, lub przybywającej na rowerach młodzieży z Okręgu.

O godz. 9 na placu przed kościołem ustawiają się oddziały: Rukojnie, Czarny Bór, Jaszuny, Rudomino, Porudomino, Onżadowo, Taboryszki, Miedniki Królewskie, Turgiele — razem 318 osób. Prezesi i prezeski oddziałów składają raport asystentowi okręgowemu ks. Józefowi Obrembskiemu. Hymnem „Hej do apelu" — przy jednoczesnem podnoszeniu flagi — rozpoczyna się program zlotu. Nad wykonaniem programu czuwa ks. asystent K. Tomkowicz. Na podaną komendę oddziały wstępują w progi świątyni i po przygotowaniu się w ciszy i skupieniu — odbywa się wspólna komunja św. Potem — dziękczynienie i przer... na śniadanie.

Niedługi wypoczynek — na odgłos dzwonów młodzież ze sztandarami bierze udział w Mszy świętej. Przed sumą — ślubowanie. Jednogłośnie z piersi młodzieży brzmią słowa: „...ślubujemy, że wiarę świętą rzymsko - katolicką zawsze śmiało wyznawać i we dług niej żyć będziemy....", „ślubujemy pracować dla dobra Ojczyzny naszej"!

Wzniosłą naukę wygłasza ks. wizytator G. Pilecki. Po sumie — defilada. Po środku miasteczka, barwnie udekorowanego w barwy papieskie i narodowe, wznosi się trybuna, przybrana kwiatami i zielenią. Na trybunę wstępują: sędziwy prałat i dziekan ks. Paweł Szepecki oraz generał i poseł na Sejm Lucjan Żeligowski w towarzystwie księży asystentów i przedstawiciela Instytutu Akcji Katolickiej p. Wacława Symonowicza.

Przy dźwiękach kapeli ludowej przesuwają się jeden za drugim oddziały młodzieży męskiej i żeńskiej. Po pewnym czasie wszyscy wracają. Ustawiają się przed trybuną. Akademja. Rozpoczyna ją hejnał „Budujmy Polskę Chrystusową". Referat wygłasza p. Szymonowicz W. Chór turgielski wykonuje „Gaude Mater Poloniae" i „Jeszcze Polska nie zginęła". Przemawia generał L. Żeligowski: podkreśla wielkie znaczenie pracy w organizacji K. S. Młodzieży i jeszcze jeden ważny czynnik w dobie obecnej, który ma nas w pracy tej jednoczyć, to to mianowicie, że jesteśmy Słowianie. Okrzyki na cześć Ojca św. i Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i hymn „Hej, do apelu" — kończą akademję.

Następuje przerwa obiadowa. O godzinie 17 oddziały w należytym porządku, ze śpiewem na ustach, przemaszerowały przez miasteczko i zatrzymały się przy krętej Mereczance. Tu, na zbudowanej scenie, odbywają się popisy i występy oddziałów. Zagrzmiało... Nadchodzi burza... Koniec popisów. Wszyscy wracają do kościoła Błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem... Młodzież modli się za zmarłych druhów i druhny... Poświęca się opiece Najśw. Sercu Jezusowemu.. i znów hymn „Hej do apelu" na placu przed kościołem kończy Zlot.

Wit. D.

Regulacja ul. Kolejowej

i zjazd na ul. Zawalną

Mimo niejednokrotnych alarmów prasowych, sprawa uregulowania wylotu Zawalnej długo nie ruszała z martwego punktu. Budowa zjazdu komplikowała się koniecznością obniżenia poziomu ulicy Kolejowej, nie mówiąc już o przewlekłych sporach między miastem i koleją, co do tytułu własności tej ostatniej. Tak, na pertraktacjach, na robieniu pomiarów, opracowywaniu planów i kosztorysów, upłynęło długich lat dwadzieścia i dopiero latem roku bieżącego zabrano się nareszcie do likwidacji tej zastarzałej bolączki.

Zaczęto roboty od gruntownej regulacji ulicy Kolejowej i obecnie po paru miesiącach intensywnej pracy, dobiega już ona końca.

ULICA KOLEJOWA W NOWEJ SZACIE

Po znacznem obniżeniu poziomu ulicy Kolejowej na odcinku od Ostrobramskiej do dworca, ułożono na niej gładką jezdnię z kostki kamiennej i nowe chodniki z krawężnikami betonowemi, przyczem szeroki prawy chodnik (od strony Zawalnej) ozdobiono kilku podłużnemi trawnikami. Zainstalowano tam pozatem nowoczesną aparaturę oświetleniową: mocniejsze lampy, zawieszone na efektownych słupkach metalowych. Wszystkie te inowacje zmieniły nie do poznania zaniedbaną dotychczas ulicę Kolejową, która — podobnie, jak uregulowane w zeszłym roku ulice: Gościnna i Sadowa — przyczynia się obecnie znakomicie do podniesienia prezencji bezpośrednich okolic dworca, tembardziej, że szpetne rudery żydowskie u wylotu na nią ul. Zawalnej także zostały ostatnio uporządkowane i odświeżone i już nie rażą oczu przyjezdnych.

W chwili obecnej brak jest tylko na uregulowanym odcinku ul. Kolejowej płyt na lewym wąskim chodniku (od strony kolei), gdzie nie ukończono jeszcze robót ziemnych; oraz pozostaje do ułożenia odcineczek gładkiej jezdni w tem miejscu, gdzie ul. Kolejowa przylega do podjazdu dworcu kolejowego.

Z chwilą podjęcia robót na tym odcinku przejazd ulicą Gościnną i Sadową zostanie chwilowo wstrzymany, a cały ruch kołowy będzie skierowany przez zamkniętą narazie ulicę Kolejową.

ZJAZD NA UL. ZAWALNĄ

Kolejnym etapem robót regulacyjnych w tym punkcie miasta będzie budowa zjazdu z Kolejowej na ulicę Zawalną.

Zjazd ten w postaci dwu półkolistych serpentyn będzie zbiegał w dół, przyczem każde z tych jego dwu „ramion" będzie zaopatrzone oprócz jezdni w chodniki dla pieszych.

Chociaż wyloty obu ramion zjazdu na ul. Kolejową zostały już zrealizowane, budowa samego zjazdu nieco się zwlecze, ponieważ poprzedzić ją musi rozbiórka kilku parterowych domków, wznoszących się na jego trasie, pertraktacje co do wykupienia których są obecnie w toku realizacji.

Natomiast budowa gładkiej jezdni i układanie nowych chodników na odcinku Zawalnej od Hal do Kolejowej zostały już podjęte.

„Przechodzień".

„Ciuciuś, ciuciuś!"

Miłość do zwierząt jest bardzo chwalebną zaletą i świadczy o dobrem sercu i innych zaletach ducha takiego miłośnika, ale i tu wskazana jest ostrożność bo i zwierzęta także mają swe kaprysy i skłonne są czasami do nieobliczalnych wybryków!

Naprzykład, taki kotek pieści się, bawi ze swym panem, mruczy i przymila, aż raptem jak nie zieży sierść, jak nie drapnie, bestja, ni stąd, ni zowąd pazurami, to aż jodyna musi być w robocie i nim się okalecznie nie zgoi, chodzi taki biedny miłośnik zwierząt przez kilka dni z odrapanemi rękami, wywołując ironiczne komentarze u bliźnich...

Onegdaj, podobna przygoda przytrafiła się panu Piotrowi z ulicy Mickiewicza.

— No, piesku, już późno, idziemy do domu! — powiada czule do swego, hasającego po dziedzińcu kundysa, a ten, ani rusz, z miejsca i tylko spogląda ponuro na swego pana.

— No, chodźże, ciuciuś, jak pan mówi! Któż to widział, być takim niegrzecznym! — ponawia energiczniej właściciel swe nawoływania i próbuje wciągnąć nieposłusznego psa siłą do domu, chwytając go za obrożę.

A wówczas kochany „piesek", jak nie warknie, jak nie wyszczerzy zęby i ani się właściciel obejrzał, jak zbuntowany czworonog rzucił się nań i pogryzł go tak dotkliwie, że aż się musiał zgłosić po opatrunek!...

Wincuk Markotny

KAŻDY GROSZ OFIAROWANY NA P.B.K. POMNOŻY NASZE SIŁY OBRONNE

KRONIKA WILENSKA

PIĄTEK Dziś **28** Inocentego jutro Marty

Wschód słońca g. 3.23

Zachód słońca g. 7.27

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO USB W WILNIE

z dnia 27 lipca 1939 roku

Ciśnienie średnie: 748.
Temperatura średnia: + 16.
Temperatura najwyższa: + 24.
Temperatura najniższa: + 13.
Opad: 12.
Wiatr: północny.
Tendencja barometr.: spadek, potem wzrost.
Uwagi: burza, przelotne deszcze.

PROGNOZA POGODY

według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie w dniu 28 lipca 1939 roku

W północnej połowie kraju pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem, temperatura około 25 stopni. Na południu zachmurzenie jeszcze duże i zanikające deszcze. Temperatura około 20 stopni. Pod wieczór rozpogodzenie. Umiarkowane, stopniowo słabnące wiatry z północnego - zachodu.

DYŻURY APTEK

Dziś w nocy dyżurują apteki: Jundziłła (Mickiewicza 33), Mańkowicza (Piłsudskiego 30), Chrościckiego (Ostrobramska 25) Filemonowicza (Wielka 25), Pietkiewicza (Zarzecze 20).

Hotel „St. Georges"
w Wilnie.
Pierwszorzędny.
Pokoje wygodne ceny tanie.
Telefony w pokojach.

Hotel Europejski
w Wilnie
pierwszorzędny, ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa

ROŻNE

— **„Wilnianie poznajcie Wilno"**.— W najbliższą niedzielę, dnia 30-go lipca br. wycieczka Związku Propagandy Turystycznej zwiedzi Cmentarz na Rossie.

Zbiórka o godz. 12-ej przed głównem wejściem do Bazyliki.

XIII-ta Wycieczka Kolarska Związku Propagandy Turystycznej w najbliższą niedzielę (30-go lipca) wyruszy do Trok. Obiad i miejsce głównego odpoczynku na terenie przystani Ligi Morskiej i Kolonjalnej, gdzie można spożyć obiad, wypożyczyć kajaki lub żaglówki.

Zbiórka o godz. 9-ej pod wieżą katedralną.

— **W najbliższą niedzielę** dn. 30 lipca 1939 r. Związek Propagandy Turystycznej organizuje całodzienną wycieczkę nad **Zielone Jeziora**. W programie wycieczki są przewidziane: plaża, przejażdżki łódkami, spacery. Prowiant należy zabrać ze sobą. Wycieczka odbędzie się autobusami, które wyrusza sprzed Z. P. T. — Mickiewicza 32 o godz. 8.30, powrót do Wilna na godz. 19-tą. Koszt przejazdu zł. 1,60 od osoby w obie strony. Bilety są do nabycia w Z. P. T. w dniach 27, 28, 29 bm. w godz. 9—15 i 17—19.

TEATRY I MUZYKA

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"**. **Występy Marji Malickiej.** Dziś o godz. 8.15 **Marja Malicka** wraz z całym zespołem w pięknej, pełnej humoru i pastelowych tonów komedji Sierra i Maura p. t. „Julja kupuje sobie dziecko" W roli tytułowej Maria Malicka. — Partnerami artystki będą: Michał Pluciński, Janusz Nowacki, A. Pomian, H. Modrzewski i in. Zainteresowanie wielkie.

Kasa czynna od 11 do 9 wiecz. bez przerwy.

Jutro drugi występ Marji Malickiej.

CO GRAJĄ W KINACH?

CASINO: — „Francja czuwa..."

HELJOS: „Dżentelman wierzy kobiecie.

LUX: — „Modelka".

MUZA: — „Córka Szanghaju".

MARS: „Bez rozkazu".

KPW. „OGNISKO": — „Ostatni pociąg z oblężonego miasta".

PAN: — „Zeznanie szpiega".

ŚWIATOWID: — „Przedziwne kłamstwo Niny Pietrowny".

R. K. „ZNICZ": — „Statek niewolników".

CYRK STANIEWSKICH w Wilnie, Plac Bosaczkowy: — Dziś w piątek, 28 lipca 1 przedstawienie o godz. 8 min. 30.

—::—::—

CENY NABIAŁU I JAJ

Ceny nabiału i jaj notowane przez oddział wileński Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich:

	hurt	detal
Masło wyborowe	2.90	3.20
Masło stołowe	2.80	3.10
Masło solone	2.40	2.60
Sery edamskie eksportowe	1.85	2.20
Sery edamskie	1.65	2.—
Sery litewskie	1.55	1.80
Jaja na wagę	1.20	1.30

Teatr Muzyczny „LUTNIA"
DZIŚ
MARJA MALICKA
w pełnej tonów pastelowych komedji Sierra i Maura
„JULJA KUPUJE SOBIE DZIECKO"
Początek o godz. 8.15 wiecz.

WYŁĄCZNIE W K..IE „PAN" (Wielka 42)
Ostatnie dwa dni Słynny film antinazistowski
ZEZNANIE SZPIEGA
Po cenach zniżonych: balkon 40 gr., parter od 75 gr.

REPREZENTACYJNE KINO „C A S I N O"
CASINO dla wszystkich! Wszyscy do CASINA!
Najaktualniejszy film sezonu. Imponujący film - dokument
FRANCJA CZUWA...
Świadomi swej siły — poznajmy siłę sojusznika
Nadprogram: Aktualności i kolorowy dodatek W. Disney'a

HELIOS Wspaniały sensacyjno - salonowy film
DŻENTELMEN WIERZY KOBIECIE
Znakomita partnerka Gary Coopera **Jean Arthur i Joel Mac Crea.** Balkon 25 gr. Parter od 54 gr.

Chrześcijańskie Kino „S W I A T O W I D", Mickiewicza 9.
Wspaniały film erotyczny o wielkiej miłości pięknej kurtyzany p. t.
„Przedziwne kłamstwo Niny Pietrowny"
Czar białych nocy! Urok stolicy zabaw — Petersburga! Wielki film reżyserji W. TURŻAŃSKIEGO. W rol. gł. Isa MIRANDA i Fernand GRAWET.

Maszyny i narzędzia rolnicze, części zapasowe do nich.
NAWOZY SZTUCZNE oraz **SKUP i SPRZEDAŻ ZBÓŻ** i nasion
stale prowadzi na składzie
WILEŃSKI SPÓŁDZIELCZY SYNDYKAT ROLNICZY Spółdzielnia z odpowiedzialnością udziałami
Wilno, Zawalna 9, tel. 3—23.

LETNI ROZKŁAD JAZDY

ważny od dnia 15 maja 1939 roku

stacja WILNO

Czas przyjścia do Wilna	POCIĄGI PRZYCHODZĄCE: Przyjście z	UWAGI	Czas odejścia z Wilna	POCIĄGI ODCHODZĄCE: Odejście do	UWAGI
0,13	Grodna		0.01	Landwarowa	
1,43	Jaszun	Kurs. codz. prócz dni poświątecznych.	0,30	Królewszczyzny	
4,45	Lidy	Kursuje w dni poświąteczne	4.13	Grodna	
5,32	Nowej Wilejki	Kurs w dni robocze	4,41	Landwarowa	Kur.w dn. rob. i od 28.V do 27.VIII cod.
5,42	Landwarowa	Kursuje w dni rob. i od 28. V. do 27. VIII. codziennie	4,48	Nowej Wilejki	Kurs w dni robocze
6,10	Królewszczyzny		4,57	Zawias	Kurs w dni robocze
6,32	Nowej Wilejki	Kurs w dni robocze	5,05	Jaszun	Kurs w dni robocze
7,03	Rudziszek		5,35	Nowej Wilejki	Kurs w dni robocze
7,05	Jaszun	Kurs w dni robocze	5,48	Nowej Wilejki	Kurs w dni robocze
7,15	Olechnowicz		6,30	Łyntup	Kurs. w dni świąteczne od 28. V. do 17. VIII.
7,20	Warszawy Gł.		6,38	Wołczun	
7,22	Baranowicz Pol.		6.40	Kowna	
7,30	Nowych Święcian		7,25	Rudziszek	
7,45	Warszawy Gł.		7,30	Nowej Wilejki	
7,45	Nowej Wilejki	Kurs w dni robocze	7,35	Zdołbunowa	
8,00	Zemgale		7,44	Zawias	Kurs w dni świąteczne
8,25	Zawias	Kurs w dni robocze	7,53	Królewszczyzny (przez Mołodeczno)	
8,35	Nowej Wilejki		8,05	Zemgale	
8,45	Wołczun		8,15	Warszawy Gł.	
9,28	Rudziszek		8,20	Lwowa	
9,40	Nowej Wilejki		8,25	Zahacia	
9,45	Zawias	Kurs w dni świąteczne	8,40	Warszawy Wil.	
10,34	Landwarowa	Kurs w dni świąteczne	8,56	Nowej Wilejki	
10,55	Jaszun		9,00	Jaszun	
11,01	Zawias	Kurs w dni robocze	9,00	Zawias	
11,22	Nowej Wilejki		10,38	Nowej Wilejki	
11,42	Łyntup	Kurs. w dni św. od 28. V. do 27. VIII.	11,32	Nowej Wilejki	
11,45	Kowna		12,05	Wołczun	
11,46	Lwowa		12,25	Rudziszek	
12,16	Nowej Wilejki		12,40	Nowej Wilejki	
12,31	Grodna		13,10	Nowych Święcian	Kursuje codz. prócz sobót roboczych
13,05	Wołczun		13,34	Nowej Wilejki	
13,25	Nowej Wilejki		13,40	Jaszun	
14,15	Nowej Wilejki		13,50	Rudziszek	Kurs w dni robocze
14,25	Rudziszek		14,00	Podbrodzia	
14,50	Warszawy Gł.		14,13	Zawias	
15,20	Królewszczyzny		14,20	Niemna	
15,25	Porubanka	Kurs w dni robocze	14,25	Nowej Wilejki	
15,38	Mołodeczna		14,35	Oran	Kursuje w dni robocze
15,48	Rudziszek		14,55	Porubanka	
15,50	Zemgale		15,06	Zemgale	
16,07	Warszawy Wil.		15,15	Mołodeczna	
16,21	Zawias		15,23	Rudziszek	
16,32	Nowej Wilejki		15,30	Królewszczyzny	Kursuje w dni robocze prócz sobót
16,38	Jaszun		15,38	Zawias	
17,08	Nowej Wilejki		15,40	Baranowicz Pol.	
17,35	Nowych Święcian		15,50	Nowej Wilejki	
17,40	Rudziszek		16,05	Warszawy Gł.	
17,55	Nowej Wilejki		16,25	Nowej Wilejki	
18,05	Landwarowa		16,45	Łyntup	Kurs. w dni św. od 28. V. do 27. VIII.
18,30	Oran		16,45	Landwarowa	
18,36	Nowej Wilejki		16,46	Jaszun	
19,07	Jaszun		17,05	Grodna	
19,10	Zawias	Kurs w dni rob. prócz sobót	17,30	Nowej Wilejki	
19,23	Nowej Wilejki		17,50	Zawias	
19,57	Niemna		18,09	Podbrodzia	
20,17	Nowej Wilejki		18,40	Nowej Wilejki	
20,40	Podbrodzia		18,40	Lwowa	
21,01	Rudziszek		18,51	Rudziszek	
21,24	Nowej Wilejki		19,20	Kowna	
21,31	Zawias		19,33	Nowej Wilejki	
22,08	Jaszun		20,05	Nowych Święcian	
22,20	Lwowa		20,15	Jaszun	
22,22	Zahacia		20,30	Zawias	
22,31	Warszawy Gł.		20,40	Nowej Wilejki	
22,35	Królewszczyzny (przez Mołodeczno)		21,30	Warszawy Gł.	
22,50	Zemgale		21,30	Nowej Wilejki	
23,01	Zawias		22,15	Nowej Wilejki	
23,05	Łyntup	Kurs. w dni św. od 28. V. do 27. VIII.	22,25	Wołczun	
23,22	Nowej Wilejki		22,46	Zemgale	
23,25	Wołczun		23,05	Olechnowicz	
23,35	Kowna		23,10	Warszawy Gł.	
23,50	Nowej Wilejki		23,59	Jaszun	Codziennie, od Jaszun do Lidy w dni poświąteczne
23,55	Zdołbunowa				

PRZETARG

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych podaje do wiadomości, że w Monitorze Polskim z dnia 25 lipca 1939 r. ogłosił przetarg na wykonanie robót budowlanych (bez instalacyj) domu Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Wilnie, przy ulicy Jagiellońskiej Nr. 12, o kubaturze około 12000 m3.

Powszechny Zakład Ubezp. Wzaj.

PRYWATNA 3-LETNIA SZKOŁA KRAWIECKA P.M.S.
Pińsk, Piłsudskiego 43 — tel. 275

przygotowuje wykwalifikowane zawodowo pracowniczki do życia gospodarczego przez teoretyczne i praktyczne kształcenie zawodowe z uwzględnieniem potrzebnego wykształcenia ogólnego, oraz przez wychowanie społeczno - obywatelskie. Świadectwo ukończenia szkoły uprawnia do składania egzaminu na czeladnika. Kandydatki obowiązuje ukończenie 6, 7 oddziałów 7-klasowej szkoły powsz. Opłaty szkolne: wpisowe 10 zł., opłata szkolna 10 zł. miesięcznie, kaucja 5 zł. Przy szkole istnieje internat — opłata za całkowite utrzymanie 25 zł. miesięcznie płatne z góry. Podania o przyjęcie do szkoły przyjmuje Kancelarja —Pińsk, Piłsudskiego 43 od dnia 1 czerwca do dnia 1 lipca 1939 r. w pierwszym terminie i od 15 sierpnia do 1 września br. w drugim terminie. Do podania należy dołączyć: 1) świadectwo szkolne, 2) metrykę urodzenia, 3) świadectwo szczepienia ospy, 4) życiorys kandydatki.

Dyrekcja.

PRYWATNA SZKOŁA PRZYSPOSOBIENIA W GOSPODARSTWIE RODZINNEM I-go STOPNIA P.M.S.
Pińsk, Piłsudskiego 43 — tel. 275

kształci na samodzielne gospodynie w zakresie prowadzenia gospodarstwa rodziny.

Kandydatki obowiązuje ukończenie najmniej 4-ch oddziałów szkoły powszechnej. Opłaty szkolne: wpisowe 10 zł., opłata szk. 5 zł. mies. na produkty żywnościowe 5 zł. miesięcznie. Przy szkole istnieje internat. Opłata za całkowite utrzymanie 25 zł. miesięcznie. Zapisy przyjmuje Kancelarja Szkoły — Pińsk, Piłsudskiego 43 w godz. 10 — 14 od dnia 1 czerwca do dnia 1 lipca br. w pierwszym terminie i od 15 sierpnia do 1 września br. w drugim terminie. Do podania należy dołączyć: 1) świadectwo szkolne, 2) metrykę urodzenia, 3) świadectwo szczepienia ospy, 4) życiorys kandydatki.

Kierownictwo.

MIÓD

świeży lipcowy, jak zawsze w najprzedniejszym gatunku poleca
JANUSZEWICZ
Zamkowa 20-a, tel. 8-72. 2269

Kupno i sprzedaż

SAMOCHÓD „Fiat" 508/III — okazyj nie sprzedam. Tel. 22-02. 5335

MOTOCYKL 250 cm., 4 takt. — 7000 km. po gruntownym remoncie, w doskonałym stanie, do sprzedania. Ul. 3-go Maja 9, informacje u dozorcy. 5348—2279

MOTOCYKL F. N. 350 cm. w dobrym stanie — do sprzedania. Szeptyckiego 16-a. 209

BUTY z cholewami w b. dobrym stanie, mały rozmiar — do sprzedania za zł. 25. Informacje w Administracji „Słowa".

Lokale

DO WYNAJĘCIA mieszkanie 3 pokojowe z wygodami w ładnej dzielnicy oraz 2—1 dla kulturalnych (samotnych) osób. Informacje w Administracji „Słowa".

6 POKOI z kuchnią, wszelkie wygody, (I piętro) — wolne od 1 września.— Oglądać: Kalwaryjska 1 m. 2. 5346—2277

DO WYNAJĘCIA odremontowane luksusowe mieszkanie z kuchnią gazową, na rogu Małej Pohulanki i Teatralnej. Telefon 30-11.

Nauka

POTRZEBNA na wyjazd nauczycielka rutynowana, znająca dobrze: francuski, łacinę i matematykę do przygotowania dziewczynki do egzaminów do kl. III gimn. Oferty kierować proszę z wymienieniem warunków: Poczta Gudogaje k/Wilna, folw. Górka — Mackiewiczowa.

Poszukują pracy

MASZYNISTKA pisząca biegle, czysto bez błędów — poszukuje pracy, przyjmie też zamówienia do domu. Adres w Administracji „Słowa".

KREŚLARKA poszukuje jakiejkolwiek pracy u miernicznego — Saska - Kępa 6—3. 5345—2276

Zguby

DNIA 26 bm. zgubiono na Zakretowej pierścionek z brylantem — łaskawego znalazcę uprasza się o łaskawe oddanie za wynagrodzeniem — Zakretowa 54—2. 5343—2274

Redaktorzy działów: **Władysław Bodak** — sprawy młodzieżowe, **Teodor Bujnicki** — recenzje teatralne, dr. **Walerjan Charkiewicz** —recenzje literackie, **Jadwiga Dziewulska** — recenzje teatralne warszawskie, prof. Michał Józefowicz — recenzje muzyczne, **Władysław Laudyn** — sport, hr. Henryk Łubieński — informacje polityczne polskie, **Władysław Łepkowski** — kronika lokalna wileńska, — **Józef Mackiewicz** — reportaż społeczny. **Stanisław Mackiewicz** — polityka wewnętrzna i zagraniczna, **Konstanty Syrewicz** — sprawy społeczne i kulturalne, **Konstanty Szychowski** — kronika Ziem Wschodnich, **Marjan Szydlowski** — kronika sądowa, **Barbara Toporska** — niedzielny dodatek literacki, **Karol Zbyszewski** — feljeton p.t. w „Wirze stolicy".

Konto P. K. O. Nr. 700.724

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy 1 szpalt. w tekście 60 gr. Za tekstem 40 gr. Komunikaty oraz nadesłane milim. 75 gr. Kronika reklam. milim 1 zł. Drobne 15 gr. za wyraz. W numerach świąteczn. o 25 % drożej. Zagraniczne o 50 % drożej Ogłoszenia cyfrowe oraz tabelaryczne o 50 % drożej. Układ ogłosz. w tekście i za tekstem 6-cio szpaltowy. Adm. nie przyjm. zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracja nie obowiązują

Wydawca: Stanisław Mackiewicz

Wilno, drukarnia „Słowo", Zamkowa 2.